Rok III
Nr.45

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

27.XI.
1942 r.

T r e ś ć:

W I A D O M O Ś C I R A D J O W E

SPRAWY POLSKIE.

Premjer Churchill gościem gen. Sikorskiego.

Premjer brytyjski Churchill był podejmowany przez gen. Sikorskiego. W obiodzie wzięli udział członkowie obu rządów.

Wizyta u pani Roosevelt.

Prezydent R.P. Raczkiewicz i premjer gen. Sikorski z małżonką złożyli wizytę pani Eleonorze Roosevelt małżonce prezydenta U.S.A. podczas jej niedawnego pobytu w Londynie.

Konferencje gen. Sikorskiego.

Gen. Sikorski odbył dłuższą konferencję z prezydentem Czechosłowacji dr. Beneszem. W naradach wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Polski - dr. Edward Rączyński i Czechosłowacji - Jan Masaryk.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Pod przewodnictwem gen. Sikorskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada powzięła uchwałę w sprawie zmiany nazwy ministerstwa spraw wojskowych na ministerstwo obrony narodowej.

Narady min. Strasburgera w Waszyngtonie.

Min. skarbu Strasburger, który bawił w Waszyngtonie konferował z amerykańskim min. skarbu Morgenthauem oraz podsekretarzem stanu Sumner Wellesem.

Uczczenie pamięci biskupów polskich.

Staraniem ambasady polskiej przy Watykanie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za biskupów polskich, zmarłych na skutek prześladowań niemieckich.

Watykan o prześladowaniach Polaków przez Niemców.

Radjostacja watykańska poświęciła wiele miejsca omówieniu niemieckich zarządzeń antyreligijnych w stosunku do robotników polskich w Rzeszy. Rzecznik Watykanu oświadczył m.in: "Nadejdzie dzień gdy Polska znów będzie wolna. O nadejście tego dnia gorąco się modlimy".

50-lecie P.P.S. W Londynie odbyła się uroczysta akademja z powodu 50-lecia powstania P.P.S. Przemówienia okolicznościowe wygłosili m.in.: min. Kwapiński, min. Stańczyk, Ciołkosz, min. Mikołajczyk, który przemawiał w imieniu Stronnictwa Ludowego oraz wielu innych.

Polskie Stronnictwo Ludowe w deklaracji gratulacyjnej dla P.P.S. oświadczyło, że ustrój przyszłej Polski musi odpowiadać życzeniom i interesom wielomiljonowej rzeszy chłopów i robotników.

Akademja dla uczczenia 50-lecia P.P.S. przekształciła się w manifestację przyjaźni polsko-angielskiej. Na ręce przywódców P.P.S. napłynął szereg listów gratulacyjnych. Wicepremjer i przywódca Labour Party mjr. Attlee w piśmie swem podkreśla, że w chwili gdy Europie groziła utrata wszystkich wywalczonych swobód lud polski stanął znowu do walki, jak zawsze, o szczytne ideały ludzkości. Attlee zaznacza, że dziwnym zbiegiem okoliczności rocznica P.P.S. zbiegła się ze wspaniałymi sukcesami sojuszników w Afryce, co stanowi dobrą wróżbę dla przyszłości Polski.

Sekretarz generalny brytyjskiego Stronnictwa Pracy, Midleton, w liście swym stwierdza, że raz jeszcze w swych dziejach Polska została rozdarta i utraciła niepodległość. Jednakże tak, jak i przedtem nie zabrakło ludzi, którz gotowi są ponieść śmierć w obronie wolności i prawdy. Zbliża się chwila, gdy Polska i jej lud doczekają się lepszego i jaśniejszego jutra.

Min. handlu Dalton oświadczył, że w walce o stworzenie nowego i lepszego świata angielscy i polscy socjaliści zawarli z sobą wieczne braterstwo i kroczą wspólnie na drodze walki o swe ideały. Przyjaźń polsko-angielska będzie się rozwijała i w okresie powojennym i stanie się również szczerą i silną w czasie pokoju, jak i podczas wojny.

Wznowienie organu Stronnictwa Ludowego na emigracji.

W Londynie rozpoczęto wydawanie "Zielonego Sztandaru" dziennika Stronnictw Ludowego. Jak wiadomo ten sam tytuł nosił organ Ludowców w Polsce.

Pierwszy numer dziennika został poświęcony pamięci zamordowanego przez Niemców marszałka sejmu Macieja Rataja, jednego z wybitniejszych przywódców Stronnictwa Ludowego.

Wynalazek polski przyczynił się do zwycięstwa w Afryce.

Przed niedawnym czasem dwuch polskich inżynierów wojskowych przeprowadziło badania nad urządzeniami minowemi. Dokonany przez nich wynalazek "wykazywacz min lądowych" został zaaprobowany przez angielskie ministerstwo wojny. Jak komunikują koła miarodajne, ten wynalazek polski przyczynił się w dużej mierze do oczyszczania pól minowych Rommla w czasie ostatniej ofensywy VIII-ej armji brytyjskiej w Afryce. . . .

FRONT ROSYJSKI.

Wielka ofensywa sowiecka nad Donem.

W dniu 22 b.m. o godz. 20-ej ogłoszony został nadzwyczajny komunikat sowieckiego biura informacyjnego o następującej treści: "W tych dniach wojska sowieckie przeszły w rej. Stalingradu do ofensywy. Uderzenie było przeprowadzone jednocześnie od północo-zachodu i południa. Po przerwaniu na 30 km.

linji niemieckich na północo-zachód od Serafinowicz i na 20 km. na południe od Stalingradu odepchnięto nieprzyjaciela w ciągu 3-dniowych walk o 60-70 km. Zdobyto miasto Kałacz nad Donem, stację kolejową Kriwomużdzinskaja oraz miasto i stację kolejową Abganerowo. W ten sposób obie linje kolejowe na zachód od Donu, które zaopatrywały wojska niemieckie zostały przerwane. W czasie tych walk 6 dywizji niemieckiej piechoty oraz jedna dywizja pancerna zostały całkowicie rozbite a 7 dywizji piechoty, 2 dywizje pancerne i 2 dywizje zmotoryzowane poniosły wielkie straty. W przeciągu 3 dni wzięto do niewoli 13.000 jeńców, zdobyto 360 dział i olbrzymie ilości wszelkiego sprzętu oraz samochodów. Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju ponad 14.000 zabitych. Ofensywa trwa".

Następnego dnia komunikat sowiecki podkreślił, że Niemcy stracili 3.000 zabitych i jeńców. Odbite przez bolszewików miasto Kałacz było najważniejszą bazą niemiecką nad Donem. Zwycięstwo sowieckie ma wielkie znaczenie strategiczne. Ofensywa sowiecka rozwija się w dalszym ciągu zarówno od północnego-zachodu jak i od południa. Na płn.-wschód od Stalingradu zajęto miejscowość Trech-Ostrowiańskaja i wzięto do niewoli dalsze 5.000 jeńców. Bolszewicy posunęli się w niektórych miejscowościach o 80 km. Zdobyto dalsze 40 dział oraz wiele sprzętu wojennego.

Celem ofensywy, która jak stwierdza komunikat sowiecki, była opracowana z całą dokładnością, zależała od obrony Stalingradu, było zadanie odcięcia 3 ramion wojsk niemieckich pod Stalingradem, a w dalszej przyszłości oswobodzenie Kaukazu. Skrzydłom niemieckim na północ i zachód od miasta już obecnie grozi okrążenie. Niemcom pozostaje więc jedynie pośpieszne wycofanie się w kierunku Donu.

Sprawozdawca moskiewski donosi, że z chwilą, gdy stwierdzono, iż Stalingrad się utrzyma rozpoczęto akcję okrążającą z północy i południa. Siły wroga na tym odcinku frontu wynoszą 25 dywizji. Główne uderzenie było poprzedzone kikugodzinnym ogniem artylerji, który zmusił szereg baterji niemieckich do milczenia. Następnie wojska sowieckie przeszły do ataku na bagnety i wdarły się w pozycje niemieckie. Akcja ofensywna była prowadzona na wielką skalę. Wojska sowieckie uderzające od północy i południa są od siebie oddalone zaledwie o 65 km.

Zdaniem radja szwajcarskiego sytuacja wojsk niemieckich w Stalingradzie jest bardzo groźna. Niemcy rzucili do akcji świeże siły, chcąc za wszelką cenę zatrzymać natarcie sowieckie. Szczególnie wielkie straty nad Donem ponieśli Rumuni.

Amerykański korespondent wojenny, Walter Carr, stwierdza, że Stalingrad wysunął się ponownie na pierwszy plan działań wojennych. Korespondent podkreśl że ofensywa sowiecka mająca na celu zaciśnięcie żelaznego pierścienia dookoła Stalingradu osiągnęła w pierwszych dniach niezwykły sukces. Jest to sukces strategiczny w skali światowej, który stanowi część wielkiego planu strategji sojuszniczej i nie pozostanie bez wpływu na dalszy przebieg wojny. Łańcuch dookoła "osi" zaciska się coraz bardziej i tylko kilka ogniw jeszcze w nim brakuje.

Inny korespondent amerykański, przemawiając przez radjo w Moskwie, oświadczył, że armja niemiecka w Stalingradzie znalazła się w worku. Niemcy zostali wyrzuceni z pozycji umocnionych na zimę. W samym Stalingradzie bolszewicy zajęli kilka ważnych ze względów strategicznych wyżyn.

Specjalny komunikat sowieckiego biura informacyjnego z dnia 24.b.m. doniósł, że zarówno na północy, jak i na południu Stalingradu wojska sowieckie posunęły się o dalsze 10-20 km. Zdobyto 4 nowe miejscowości, z czego 2 w łuku Donu. Padło 3.000 zabitych Niemców. Od dnia 20 b.m. wzięto do niewoli 24.000 jeńców, zdobyto 557 dział, ponad 2.000 karabinów maszynowych 2.600 pojazdów mechanicznych, 35 czołgów i 32 nieuszkodzone samoloty. Zniszczono 70 samolotów, 157 czołgów i 187 dział.

W południowej części Stalingradu Niemcy wycofali się z szeregu kluczowych pozycji.

Dowództwo niemieckie przygotowuje ludność do złych wiadomości, podkreślając, że ofensywa sowiecka jest prowadzona na wielką skalę i ma na celu związanie wojsk niemieckich na Wschodzie.

Manewr oskrzydlający armji sowieckiej rozwija się w dalszym ciągu. Zajęto miejscowości Czernyszewskaja, Perełazowskaja, Dondukowo i Aksajskaja. Bolszewicy posunęli się już o 100 km. od Serafinowicz, skąd rozpoczęli ofensywę. Na tym odcinku frontu wojska "osi" cofają się w panice, porzucając czołgi i sprzęt. Również w łuku Donu, jak i na południowym skrzydle natarcie sowieckie posuwa się szybko naprzód.

Niemcy przyznają, że bolszewicy przełamali pozycje niemieckie na północo-zachód i na południe od Stalingradu.

Moskwa donosi, że dowództwo niemieckie ściąga gwałtownie posiłki. W dniu 24 b.m. oświadczono w Moskwie, że wojska sowieckie wzięły dotychczas do niewoli 25.000 jeńców, zaś w walkach padło 26.000 Niemców i Rumunów.

14-ty bataljon rumuński poddał się w całości do niewoli wraz z dowódcą. Na innym odcinku frontu wzięto 2.000 jeńców.

Amerykańscy sprawozdawcy wojenni wyrażają pogląd, że natarcie niemieckie zaskoczyło Niemców.

Komunikat sowieckiego biura informacyjnego z dnia 25 b.m. donosi, że ofensywa sowiecka rozwija się pomyślnie. Armja Timoszenki posunęła się w ciągu ostatnich 24 godzin na niektórych punktach o dalsze 40 km. i przecięła linję kolejową prowadzącą do Charkowa. Zajęto miejscowości Surowino, Kamuszenka, Sirotinskaja, Akatowka, Latoszanka, Sadowoje, Tunowka, Kamiszynskaja, Balszoj Perekop i inne. W łuku Donu zajęto 3 miejscowości.

W dniu 24 b.m. padło 15.000 zabitych Niemców i Rumunów, oraz wzięto do niewoli ponownie 12.000 jeńców. Na południowo-zachód od Kleckaja 3 otoczone dywizje nieprzyjacielskie poddały się do niewoli wraz ze sztabami i generałem. Przeliczona dotychczas zdobycz wynosi od dn.9 do 24 b.m.: 1.164 działa, 431 czołgów, 88 samolotów, 3.940 ciężarówek, ponad 5.000 koni i 8.000.000 naboji. Ogólne straty nieprzyjacielskie w ludziach wynoszą 41.000 zabitych i 30.000 jeńców.

Na północnym odcinku, gdzie dostały się do niewoli 3 dywizje niemieckie rozbito pozatem 4 bataljony piechoty, zniszczono 25 samolotów, oraz zdobyto 17. Na odcinku południowym pewna jednostka sowiecka rozbiła 3 pułki piechoty, zdobyła 54 czołgi i 91 dział, oraz zniszczyła 36 czołgów, 31 dział i 6 samolotów. Wojska nacierające od północy połączyły się w północnej części Stalingradu z oddziałami sowieckiemi broniącemi miasta. W dzielnicy przemysłowej padło 900 Niemców. W południowej części miasta oddziały sowieckie wypierają nieprzyjaciela i zajęły ważny punkt strategiczny.

Brytyjscy sprawozdawcy wojenni donoszą, że podobnie jak w Egipcie Niemcy opuszczają swych sprzymierzeńców. W tym wypadku chodzi o Rumunów, którzy poddają się masowo. Przerwana została linja kolejowa Krasnodar-Stalingrad.

Doniesienia z frontu podające ogromne ilości zdobytego przez bolszewików sprzętu wojennego dowodzą, że odwrót niemiecki jest bezładny i że na niektórych odcinkach Niemcy się załamali. Pogoda na froncie jest dobra, mróz zelżał, a opadów śnieżnych niema.

Komunikat sowiecki podaje, że linja kolejowa Stalingrad-Charków została przecięta w dwuch miejscach koło Surowiczyno w odległ. 125 km. na zachód od Stalingradu oraz koło Kałacza 70 km. od Stalingradu. W ten sposób główna linja zaopatrzenia wojsk niemieckich w Stalingradzie została przerwana. 22-ga niemiecka dywizja pancerna została częściowo zniszczona. Wzięto ponownie 15.000 jeńców, co powiększyło liczbę jeńców do 56.000, zaś liczba zabitych wzrosła do 47.000.

Jeden z wyższych oficerów fińskich oświadczył, że bolszewicy wykorzystali uderzenie aljantów w basenie M.Śródziemnego do rozpoczęcia ofensywy.

Radjo szwajcarskie cytuje opinję niemieckich czynników wojskowych, zdaniem których należy się spodziewać dalszych ciężkich walk, gdyż Timoszenko otrzymuje stale posiłki przez Wołgę.

Kaukaz.

Napór sowiecki na środkowym Kaukazie nie słabnie. Również w Noworosyjsku, gdzie bolszewicy utrzymali się dotychczas w południowej części miasta, wojska sowieckie przeszły do ataku. Dziennik "Izwiestia" pisze, że natarcie sowieckie w rejonie Władykaukazu było pierwszym aktem zimowej ofensywy sowieckiej.

Na północ od Tuapse inicjatywa spoczywa nadal w ręku sowieckim. Wszystkie ataki niemieckie zostały odparte.

W rej. Nalczyku zdobyto wiele wzgórz i zmuszono szereg baterji nieprzyjacielskich do milczenia.

W rej. Mosdoku odwrót niemiecki trwa.

Według doniesień moskiewskich w ciągu ostatnich 3 miesięcy walk Niemcy stracili w rej. Groznego conajmniej 300.000 zabitych i rannych, 1.200 czołgów i 1.500 samolotów.

Inne odcinki frontu sowieckiego.

Na odcinku środkowym frontu i na północny-zachód od Moskwy wojska sowieckie prowadzą ataki. Wzięci do niewoli pod Wołchowem Niemcy zdradzają wielkie wyczerpanie mrozami. Są oni niedostatecznie ciepło ubrani.

Działający na tyłach niemieckich partyzanci sowieccy zniszczyli w ciągu 4 dni 66 pociągów wojskowych.

Na południe od Woroneża wielkie straty poniosły dywizje włoskie.

FRONT AFRYKAŃSKI.

Działania wojenne w Afryce północnej.

Pierwsza armja brytyjska i oddziały amerykańskie posuwają się dalej w głąb Tunisu pod osłoną ognia ciężkiej artylerji. Na poszczególnych odcinkach toczą się lokalne starcia, które nie przybrały jednakże większych rozmiarów i które winny być uważane za próbę sił. Na południe od Tunisu aljanci odrzucili zmotoryzowaną jednostkę niemiecką. Oddziały francuskie walczą z Niemcami na drodze do Trypolitanji. Pierwsze linje wojsk amerykańskich znajdują się w odleg. 40 km. od Tunisu. Inna kolumna aljancka kieruje się na Bizertę. Na lotnisku w Gabes zniszczono szereg samolotów niemieckich. W nocy z 23 na 24 dokonano skoncentrowanego nalotu na lotnisko w Bizercie, a w nocy z 24 na 25 b.m. bombardowano doki w Bizercie. Lotnictwo anglo-amerykańskie stacza bez przerwy walki z lotnictwem niemieckiem, które chce za wszelką cenę zdobyć panowanie w powietrzu między Tunisem, a Sycylją i Sardynją, skąd nadchodzą posiłki dla wojsk gen. Nehringa. W dniu 24 strącono 14 samolotów niemieckich.

W Libji VIII-ma armja po zajęciu w dniu 21 b.m. Benghazi kieruje się szybkimi marszami ku granicom Trypolitanji. W dniu 23 b.m. wojska brytyjskie zajęły Agedabię, ewakuowaną zupełnie przez oddziały niemieckie. Wojska brytyjskie napierają w dalszym ciągu na oddziały Rommla pomiędzy Agedabią i El Agheila. Gen. Montgomery sprowadza na ten front ciężką artylerję, którą bombarduje umocnienia nieprzyjacielskie pod El Agheila.

Koło Bizerty miało miejsce pierwsze zetknięcie się wojsk amerykańskich i niemieckich, pierwsze od czasów wojny światowej. W walce tej Amerykanie zniszczyli 1/3 czołgów niemieckich.

Głównodowodzący siłami morskiemu aljantów w Afryce adm. Cunningham oświadczył, że w ciągu ostatnich 48 godzin znacznie zmniejszyła się działalność nieprzyjacielskich łodzi podwodnych na M. Śródziemnem.

Prasa londyńska podkreśla, że jeżeli aljantom uda się zdobyć Bizertę osiągną oni całkowitą kontrolę w basenie M. Śródziemnego. Jest to zbyt wielka stawka, aby Hitler mógł się jej wyrzec bez walki. Bizerta jest pozycją kluczową, przez którą przechodzą niemiecko-włoskie posiłki do Afryki. Siły "osi" w Afryce są obliczane na 10.000 wojsk niemieckich i 50.000 włoskich. Rolę czynnika decydującego może odegrać przewaga aljantów w powietrzu. Zdaniem prasy londyńskiej zupełne panowanie w powietrzu aljantów stanowi przygrywkę do ogólnej ofensywy z morza i lądu. Po zajęciu Afryki można będzie robić wypady w rodzaju Dieppe na Sycylję i Sardynję.

Złe warunki atmosferyczne w Libji nie pozwalają na większą działalność lotniczą. Nad wybrzeżem Tunisu strącono 3 transportowce niemieckie.
W północnej Afryce obie strony przygotowują się do akcji na większą skalę i gromadzą swe siły. W południowym Tunisie spadochroniarze angielscy odparli niemiecką kolumnę pancerną. Niemcy posiadają w Bizercie i Tunisie wielką ilość bombowców nurkujących. Samoloty aljanckie atakują wciąż te lotniska.
I-sza armja brytyjska gen. Andersona przejdzie do decydującego natarcia dopiero w chwili, gdy będzie miała dużą przewagę lotniczą. Północna część Tunisu jest prawie wyłącznie broniona przez Niemców.

Morze Śródziemne.
Dokonano ciężkich nalotów na lotniska na Krecie, skąd startują posiłki niemieckie. Aljanci bombardują również bez przerwy lotniska na Sycylji, m.in. dokonano gwałtownego nalotu na Palermo. Koło wybrzeży Afryki strącono 2 ciężkie samoloty niemieckie. Jeden z nich był transportowiec największego typu, mogącym przewieźć 80 ludzi w pełnym uzbrojeniu, a drugi Ju.88. Obie te maszyny zostały strącone przez samoloty startujące z Malty.
Bombardowano lotnisko w Trapani, przyczem strącono 9 samolotów, zaś w północnej Afryce 6.

Ocena ogólna.
Komentator radja szwajcarskiego, omawiając sytuację na wszystkich frontach ze specjalnem uwzględnieniem Afryki północnej, podkreślił, że ofensywa aljantów na Libję i Tunis umożliwiła sowieckie działania zaczepne pod Stalingradem i na Kaukazie. Jest to niewątpliwie łączna akcja sprzymierzonych. Gdy desant w Afryce zmusił Niemców do przerzucenia na ten front dużej części lotnictwa frontu wschodniego, wojska sowieckie rozpoczęły atak.

Afryka zachodnia.
Cała francuska Afryka zachodnia przeszła na stronę aljantów. Gubernator generalny Boisson zerwał z rządem Vichy i oddał całą Afrykę zachodnią łącznie z Dakarem do dyspozycji adm. Darlan. Wiadomość tę poprzedziło oświadczenie min. Hulla, że adm. Robert, gubernator Gujany francuskiej zerwał z rządem Lavala i podpisał w imieniu Gujany i Martyniki układ z rządem U.S.A. W ten sposób jedynemi posiadłościami francuskiemi, które pozostają wierne marszałkowi Pétain są: Somali francuskie, wyspa Reunion i Indochiny.
Przejście Afryki zachodniej na stronę aljantów jest wydarzeniem ogromnej wagi. Port Dakar jest jedną z największych baz wojennych Francji i nadaje się nawet dla największych okrętów wojennych. Droga powietrzna z Dakaru do Ameryki południowej zaledwie 6 godzin.
Londyński "Times" pisze, że dobrowolne oddanie się francuskiej Afryki zachodniej pod kontrolę sojuszników jeszcze przed kilku dniami wydawałoby się nieprawdopodobne. Dziennik zaznacza, że na fakt ten wpłynęło orędzie prezydenta Roosevelta. Znaczenie strategiczne Dakaru jest olbrzymie i polega na całkowitej kontroli linji komunikacyjnych oraz posiadaniu doskonałej bazy wojennej, co wpłynie niewątpliwie na przebieg walki z niemieckiemi łodziami podwodnemi. W Dakarze znajduje się poważna część floty francuskiej, m.in. pancernik "Richelieu". Flota ta w żadnym wypadku nie będzie użyta przeciwko aljantom.
Władze niemieckie nie pozwoliły ogłosić we Francji wiadomości o poddaniu się Afryki zachodniej rozkazom adm. Darlan i przejścia na stronę sprzymierzonych.
Wiadomość ta została jednak ogłoszona przez propagandę niemiecką tak w Rzeszy, jak i w innych krajach okupowanych.

FRONT ZACHODNI.

Nowy nalot na Turyn.

W nocy z dnia 20 na 21 silne formacje bombowców typów: Halifax, Sterling, Lancaster i Wellington dokonały ponownego nalotu na Turyn. Był to największy z dotychczasowych nalotów na miasta włoskie. Zrzucono 54 bomby 2-tonnowe, oraz 50 ton bomb zapalających. Dowódca dywizjonu bombowców Halifax przez godzinę obserwował skutki nalotu na miasto. Stwierdził on, że bomby padały w wyznaczonych punktach, a co chwila wybuchały olbrzymie pożary. Radjo Rzym przyznaje, że nalot na Turyn wyrządził olbrzymie zniszczenia i spowodował śmierć wielu osób.

Celem nalotu były przedewszystkiem zakłady Fiata, zatrudniające 50.000 robotników, fabryka bomb Caproni, zakłady chemiczne Monte Catini, oraz duże fabryki tekstylne. Z nalotu tego nie wróciły 3 bombowce.

Ostatnie raidy lotnicze na Włochy wykazały, bezskuteczność włoskiej obrony przeciwlotniczej. Na 9 wypraw w ub.miesiącu, 3 odbyły się bez strat.

Wśród ludności Włoch panuje w związku z bombardowaniami panika. Genua jest ewakuowana masowo.

Zniszczenie Genui.

Straty wyrządzone przez naloty angielskie w Genui są olbrzymie. Połowa miasta leży w gruzach. Dzielnica handlowa nie istnieje. W porcie trafiono 2 wielkie okręty "Augustus" i "Roma" o pojem. 30.000 ton każdy. Okręt "Roma" był właśnie przerabiany na lotniskowiec, został on przepołowiony. Port jest niezdatny do użytku. Ponad 3 ha przestrzeni, na której mieszczą się zakłady Ansaldo zostały zrównane z ziemią. Ewakuacja ludności cywilnej odbywa się w przyśpieszonym tempie.

Skutki ofensywy lotniczej na Włochy.

Brytyjska ofensywa lotnicza na przemysł włoski zmusiła rząd faszystowski do wydania dekretu o masowej ewakuacji ludności. Wybrzeża włoskie są pośpiesznie fortyfikowane, ściąga się wojsko i artylerję. Radjo brytyjskie podkreśla, że w stosunku do Włoch Hitler popełnił szereg błędów. Jest on bardziej uzależniony od armji swych wasali aniżeli Napoleon. Tymczasem Rommel rzucił armję włoską w Libji na pastwę Anglików. Szereg dywizji włoskich znajduje się na froncie sowieckim i obecnie gdy powstaje niebezpieczeństwo inwazji Włoch posiadają one na swem terytorjum zaledwie 20 dywizji własnych i są całkowicie ogołocone przez Niemców z artylerji przeciwlotniczej. Hitler chce na gwałt bronić swej południowej flanki, czy nie jest jednak już zapóźno?

Nalot na Stuttgart.

W nocy z dnia 22 na 23 b.m. silne formacje bombowców brytyjskich dokonały skoncentrowanego ataku na Stuttgart, ośrodek niemieckiego przemysłu wojennego i ważny węzeł kolejowy. Zrzucono 30. ton bomb zapalających i bardzo wiele kruszących. Z nalotu nie wróciło 10 maszyn. Jednocześnie amerykańskie fortece latające bombardowały St.Nazaire.

DALEKI WSCHÓD.

Na nowej Gwinei Australijczycy i Amerykanie z 3 stron atakują Bunę. W zachodniej części Guadalcanar Amerykanie powoli posuwają się naprzód. Min.Knox oświadczył, że flota amerykańska patroluje wybrzeże i jest rzeczą wątpliwą, aby Japończycy mogli dokonywać nowych desantów na Guadalcanar.

Lotniska japońskie w Burmie były silnie atakowane przez eskadry amerykańskie, m.in. dokonano nalotu na Akyab i Mandalcy.

Ministerstwo lotnictwa w Waszyngtonie donosi, że do Indji zostały wysłane ciężkie bombowce brytyjskie.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Rekonstrukcja gabinetu.

W dniu 22 b.m. został ogłoszony komunikat oficjalny o rekonstrukcji gabinetu angielskiego. Dotychczasowy lord strażnik pieczęci prywatnej sir Stafford Cripps został mianowany ministrem produkcji lotniczej i przestał wchodzić w skład gabinetu wojennego. Pozatem Cripps zrezygnował ze stanowiska przywódcy koalicji rządowej w Izbie Gmin. Min. Eden został przywódcą grup rządowych w Izbie Gmin, zachowując tekę spraw zagranicznych. Minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego Herbert orrison /członek Labour Party/ wszedł w skład gabinetu wojennego. Minister kolonji wicehrabia Cranborne został mianowany lordem strażnikiem pieczęci prywatnej oraz członkiem gabinetu wojennego. Były minister wojny i handlu płk. Oliver Stanley /syn hrabiego Derby/ objął tekę ministra kolonji, a dotychczasowy minister produkcji lotniczej płk. Llewellyn został wydelegowany do Waszyngtonu w charakterze przedstawiciela ministerstwa obrony narodowej, zachowując rangę ministra.

Radjo Bern donosi, że angielska opinja publiczna przyjęła ze zdziwieniem do wiadomości ustąpienie Crippsa z gabinetu wojennego. Wprawdzie Churchill i Cripps wymienili między sobą utrzymane w serdecznym tonie listy, nie wyjaśnia to jednak przyczyn ustąpienia sir Stafforda Crippsa.

Deklaracja min. Attlee.

Zastępca premjera Churchilla, min. Attlee, oświadczył, że dzięki akcji sojuszniczej w Afryce uzyskano nie tylko zabezpieczenie strefy śródziemnomorskiej, ale stworzono warunki dla akcji na południu Europy. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie Afryka północna stanie się odskocznią dla tego rodzaju akcji.

Mowa min. Alexandra.

Pierwszy lord admiralicji Alexander wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że aljanci mają przed sobą dwa najpilniejsze zadania: po 1/ zadanie wrogowi ciosu w punkcie najtrudniejszym do odparcia, a po 2/ pomoc dla Rosji sowieckiej. Konwoje płynące do Rosji są gwałtownie atakowane przez nieprzyjaciela. Dotychczas przepłynęło przez Morze Lodowate z Anglji do Rosji 19 konwojów, które dostarczyły 3.000 samolotów, 4.000 czołgów, 80.000 ton wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego i benzyny. Straty marynarki brytyjskiej podczas eskortowania konwojów płynących do Rosji wyniosły 2 krążowniki, 3 kontrtorpedowce, 3 poławiacze min, oraz 1 łódź podwodna.

STANY ZJEDNOCZONE.

Akcja pomocy dla krajów okupowanych Europy.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover oświadczył, że już obecnie przygotowywana jest akcja pomocy dla krajów okupowanych Europy, dotkniętych klęską głodu. Przewidziane jest dostarczenie 500.000 ton zboża. Po ostatniej wojnie dostarczono Europie 375.000 ton zboża, obecnie sytuacja przedstawia się o wiele gorzej. Szczególnie w szeregu krajów jak Polska, Grecja i Jugosławja położenie aprowizacyjne kształtuje się katastrofalnie. Hoover podkreślił, że opracowywane są również wytyczne współpracy w dziedzinie walutowej, żeglugi oraz handlu międzynarodowego.

Gubernator stanu New York Lehman, którego kadencja upływa z dniem 1 stycznia 1943 roku został mianowany przez prezydenta Roosevelta komisarzem dla akcji pomocy dla krajów dotkniętych wojną. Głównym jego zadaniem będzie przygotowanie i opracowanie planu pomocy dla krajów wyniszczonych przez okupantów. Mianowanie specjalnego komisarza dla tych spraw jest dowodem, że U.S.A. przywiązują wielką wagę do niesienia akcji pomocy ludności Europy natychmiast po zakończeniu wojny.

Min. Hull o neutralności Hiszpanji.
Sekretarz stanu Cordell Hull oświadczył oficjalnie, że rząd hiszpański zapewnił ponownie rząd Stanów Zjednoczonych o swej niezmiennej decyzji zachowania nadal ścisłej neutralności.

Wzrost produkcji wojennej.
Stocznie Kaisera, które osiągnęły niedawno słynny rekord w budowie statków typu "Liberte" wybudowały we wrześniu b.r. ponad 1.000.000 ton okrętów różnego typu.

NIEMCY I KRAJE OKUPOWANE.

Niemcy.
Wyroki śmierci.
W Salzburgu skazano na śmierć 5 kolejarzy, a na ciężkie roboty 14 za sabotaże na kolejach austryjackich.

Rumunja.
Oświadczenie byłego premjera Maniu.
B.premjer i przywódca rumuńskiej partji chłopskiej Maniu wystosował do premjera Antonescu list, w którym w ostry sposób protestuje przeciwko dalszemu wysyłaniu wojsk rumuńskich na front wschodni. Maniu podkreśla, że szef rządu dał swego czasu zapewnienie, iż wojska rumuńskie na froncie wschodnim będą zasilane nowemi oddziałami. Przyrzeczenie to nie zostało jednak spełnione, a na front sowiecki została wysłana nawet dywizja pancerna z Siedmiogrodu. Rumuńska opinja publiczna domaga się nie tylko, aby ani jeden żołnierz rumuński nie był więcej wysyłany na Wschód, ale przeciwnie żąda ściągnięcia części wojsk rumuńskich z frontu do kraju. Maniu twierdzi, że Węgrzy gromadzą w Siedmiogrodzie w pobliżu granicy rumuńskiej znaczne siły i że należy się poważnie liczyć z zagrożeniem terytorjum Rumunji z tej strony.

Sabotaże. W Ploesti nieznani sprawcy podpalili szyby naftowe. Ogień wyrządził olbrzymie straty.

Francja.
Premjer Laval oświadczył przez radjo, że całokształt stosunków między Francją a Rzeszą zostanie ponownie rozpatrzony.
Laval usunął z ministerstwa spraw zagranicznych 45 urzędników za sympatyzowanie z akcją sojuszniczą w Afryce północnej.

Węgry.
Na Węgrzech zmarł w wieku lat 79 b.minister spraw zagranicznych Austro-Węgier Leopold hr. Berchtold, który przyczynił się w wysokim stopniu do rozpętania pierwszej wojny światowej.

Włochy.
Ewakuacja ludności.
Mussolini odbył konferencję z prefektami Medjolanu, Turynu i Genui - miast najbardziej dotkniętych przez bombardowanie brytyjskie. Wszystkie linje kolejowe, prowadzące przez Medjolan, Genuę i Turyn zostały kompletnie zablokowane przez uchodźców. Wojsko objęło koleje. Wszystkie hotele i pensjonaty zostały zarekwirowane na cele bezdomnej ludności. Rząd nakazał oficjalnie ewakuację ludności z ośrodków przemysłu wojennego.

Odwołanie pociągów.
Według radja rzymieskiego we Włoszech odwołano kursowanie 42 pociągów pasażerskich wobec wzmożonych potrzeb transportowych wojska.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wickham Steed o sytuacji.

/Znany publicysta brytyjski, Wickham Steed, wygłosił przez radjo londyńskie następujący odczyt, w którym zobrazował ogólną sytuację wojenną i polityczną./

Ubiegły tydzień przyniósł nam pomyślne wiadomości z Pacyfiku - wielkie zwycięstwo floty amerykańskiej nad flotą japońską koło archipelagu Salomona. Sukces ten posiada podwójne znaczenie. Po pierwsze - dowodzi, że flota amerykańska wzrasta szybko w siłę i dochodzi do stadjum, gdy będzie mogła działać jednocześnie na morzach całego świata, nie tracąc nic na swej sile uderzeniowej. Po drugie - fakt pokonania silnej i przeważającej liczebnie w tej walce floty japońskiej, która po raz pierwszy wystąpiła do walki nawet ze swymi pancernikami - zagraża poważnie japońskim linjom komunikacyjnym, od których zależy zaopatrywanie garnizonów poszczególnych baz na Pacyfiku, a tem samem możliwość ich utrzymania. Japonja znajduje się dziś na Pacyfiku w szczególnie trudnej sytuacji, musi bowiem bronić dwuch najbardziej istotnych dla niej punktów - N.Gwinei, która miała umożliwić atak na Australję i archipelagu Salomona, który stanowi niejako centralny punkt w systemie łańcuchowym baz japońskich.

W bitwie tej nie chodziło zresztą tyle o flotę japońską, ile o fakt, że została ona sprowokowana do znalezienia się w zgóry upatrzonem miejscu, gdzie czekać na nią miało "gorące" przyjęcie, tak gorące, aby je naprawdę poczuła. I stało się tak, jak przewidziały plany strategiczne dowództwa amerykańskiego. W połączeniu ze skutecznemi i pomyślnemi operacjami wojsk australijskich na N.Gwinei, zwycięstwo koło Wysp Salomona stanowi ważne i istotne dla dalszego przebiegu walk zdarzenie.

Japonja od 48 lat konsekwentnie prowadziła swą politykę imperjalistyczną i nie ustawała w swem dążeniu do ekspansji. Rozpoczęła od Chin, potem zaatakowała Rosję, zajęła Mandżurję, aż wreszcie rzuciła wszystkie swe siły do walki z U.S.A., które w początkach już doprowadziły do zagarnięcia przez nią Malajów i wysp Pacyfiku. Lecz nie należy zapominać - z czego zresztą Japonja doskonale zdaje sobie sprawę, że warunkiem tryumfów Japonji na Wschodzie jest tryumf Niemców na Zachodzie. Obecnie, wobec niesłabnącego oporu armji sowieckiej i sukcesów wojsk aljanckich w Afryce północnej, prawdopodobieństwo takiego tryumfu odsuwa się na coraz dalszy plan.

Bombardowanie ośrodków przemysłowych Italji jest innem zdarzeniem, które może być brzemienne w skutki, zwłaszcza wobec niedawnej zapowiedzi sir Staforda Crippsa, że miasta włoskie czeka teraz ten sam los, który stał się udziałem miast niemieckich. Już kilka zaledwie nalotów wprowadziło ludność Włoch w stan paniki, łatwo więc można przewidywać, co się będzie działo w Italji w miarę nasilenia akcji lotniczej. Zajęcie Korsyki, czy Nicei nie będzie zadośćuczynieniem dla społeczeństwa włoskiego za te straty, które zadaje mu teraz lotnictwo brytyjskie.

Umowa, zawarta w sprawie zawieszenia broni w Afryce francuskiej pomiędzy gen. Eisenhowerem a Darlanem otwiera szereg nieoczekiwanych możliwości. Wyklęcie przez Pétaina i Lavala zarówno Darlana, jak i generała Giraud nie zmienia w niczem faktu, że Francuzi w Afryce nadal z całą sympatją witają pochód wojsk sojuszniczych i udzielają im daleko idącego poparcia. Zbliża się momement, gdy walka podjęta w najkrytyczniejszej chwili upadku Francji przez gen. de Gaulle, znajdzie pełne uznanie całego społeczeństwa francuskiego, które zrozumiało wreszcie, że wolność, swoboda i "przyjaźń" z Rzeszą - to rzeczy zupełnie niemożliwe. Prezydent Roosevelt oświadczył wyraźnie, że umowa ta jest jedynie czasową i była konieczną ze względu na uniknięcie okresu niepewności i niejasności sytuacji, co pozwoliłoby w konsekwencji państwom "osi" na zorganizowanie obrony Tunisu i Trypolitanji. Jednocześnie jednak podkreślił prez. Roosevelt, że ani rząd ani społeczeństwo amerykańskie nie zgodzą się nigdy na rekonstrukcję rządu Vichy, gdyż z zasady będą zwalczać tych Francuzów, którzy nadal będą popierać Niemców. Nowy rząd francuski będzie zależeć w pełni od woli narodu i po osiągnięciu wolności i niepodległości przez niego zostanie ustanowiony, gdy prawa i dekrety niemieckie, narzu-

cone pod presją Francji, zostaną zniesione. Oddziały francuskie pod dowództwem gen. Giraud już walczą w Afryce u boku sojuszników, teraz zaś, gdy Pétain faktycznie zrzekł się rządów i władzy na rzecz Lavala, mogą zajść nieoczekiwane reakcje i wypadki. Pétain spodziewał się dużych trudności, to też wolał zrzec się odpowiedzialności. Była chwila, gdy trzeba było wybrać między honorem i obowiązkiem, a drogą najmniejszego oporu i korzyści osobistych. De Gaulle wybrał walkę, Darlan i Pétain korzyści i pozorny spokój. Kto z nich wybrał właściwie Francja już dziś wie.

Stosunki między Italją a Rzeszą. /Paul Andersen - BBC/.

Od pewnego czasu stosunki między Italją a Rzeszą uległy pewnej zmianie i pogorszeniu. Aby użyć określenia jednego z niemieckich komentatorów, stosunki te są obecnie "naprężone". Jeśli takie określenie wychodzi z ust rzecznika i komentatora niemieckiej rozgłośni, to nie pozostaje nic innego, jak stwierdzić, że stosunki te muszą być bardzo złe.

Przyczyną tego ochłodzenia przyjaźni i naprężenia stosunków między obu krajami były dwa zdarzenia z niedalekiej przeszłości. Po pierwsze - porażka Rommla w Afryce i po drugie - ofensywa lotnictwa brytyjskiego na miasta włoskie.

Choć w walkach w Afryce, a raczej ściślej mówiąc w Libji, armja włoska poniosła największe straty zarówno w ludziach, jak i sprzęcie, mimo to jednak klęska jako taka była klęską armji niemieckiej, niemieckiego dowództwa i zagraża najwięcej potędze Niemiec. Olbrzymie straty włoskiego korpusu afrykańskiego były spowodowane jedynie zdradziecką taktyką Rommla wobec dywizji włoskich. Umiał on tak manewrować oddziałami włoskimi, że ich udziałem stało się powstrzymywanie głównego naporu ataku brytyjskiego. Potem zaś, gdy Rommel zdał sobie sprawę, że nie zdoła przeciwstawić się sile ataku nieprzyjaciela, poprostu ukradł wszystek sprzęt motorowy dywizji włoskich i użył go dla ewakuacji swych niemieckich żołnierzy, pozostawiając Włochów ich własnemu losowi, który zresztą był zgóry do przewidzenia. Społeczeństwo włoskie zrozumiało obecnie w pełni zdradę Rommla i zdało sobie dopiero teraz sprawę z jego postępowania i manewrowania wojskami w czasie walki. Obecne zaś zagrożenie brzegów Italji przez nowopowstające bazy brytyjskie i sojusznicze na wybrzeżach afrykańskich w żadnym razie nie mogło przyczynić się do zmniejszenia niechęci a nawet wrogich uczuć społeczeństwa włoskiego w stosunku do przyjaciół z za Alp.

Największą troską Italji jest obecnie przedewszystkiem brytyjska ofensywa lotnicza na miasta włoskie. Ma ona olbrzymi wpływ moralny i materjalny, który bezpośrednio dotyka całe społeczeństwo włoskie. Zarówno naród, jak i koła rządowe Italji wiedzą dobrze, jak doskonale jest rozbudowana obrona przeciwlotnicza miast niemieckich i zrzucają winę za braki w obronie miast włoskich przedewszystkiem na swych sojuszników. Żądanie Mussoliniego zaopatrzenia miast włoskich w dostateczną ilość dział przeciwlotniczych zostało przez Niemców odrzucone, przyczem jako motyw odmowy podano brak artylerji przeciwlotniczej nawet dla miast niemieckich.

Stosunkowo niedawno rząd Rzeszy zwrócił się do rządu Italji z propozycją przyjęcia 400.000 bezdomnych i uciekinierów z bombardowanych miast niemieckich. Wówczas Włosi odrzucili tę propozycję, twierdząc, że nie mają miejsca dla własnych uciekinierów. Wkrótce potem jeden z przywódców Rzeszy nazistowskiej oświadczył, że naród niemiecki zaczyna sobie teraz zdawać sprawę, że Italja jest dlań jedynie dodatkowym ciężarem i że jeżeli obecny stan rzeczy nie ulegnie zmianie - Italja musi być pozostawiona własnemu losowi.

Szef Gestapo, Himmler, udał się niedawno do Rzymu. Natychmiast po przybyciu odbył inspekcję miejscowej komendy naczelnej policji włoskiej i władz miejskich. Podczas tej inspekcji została sporządzona lista "czarnych nazwisk", obejmująca przeszło 200 osób. Następnie odbył konferencję z Mussolinim, ostrzegając go, że należy przedsięwziąć już teraz zdecydowane kroki w kierunku wyeliminowania tych "nielojalnych" osób od swobodnego kontaktu ze społeczeństwem. W tym wypadku jednak Mussolini wykazał więcej samodzielności i rozwagi w swej polityce wewnętrznej niż kiedykolwiek objawił w polityce zewnętrznej. Poprostu

obawiał się reakcji społeczeństwa włoskiego, gdyby policja włoska zaczęła postępować i działać w myśl instrukcji niemieckich i wolał zaniechać wszelkich eksperymentów. Brutalne i barbarzyńskie metody Himmlera wywołały nieprzychylne opinje i reakcje nawet w samej Rzeszy. Gdyby te metody zostały zastosowane do narodu o tak wybuchowym temperamencie jak Włosi, rezultaty mogłyby być wręcz katastrofalne. Rzesza popełniłaby wielki błąd, gdyby zlekceważyła i niedoceniała sprawy morale narodu włoskiego. Współpraca Italji na Bałkanach jest dziś Rzeszy bardziej potrzebną, niż kiedykolwiek przedtem. Czy jednak zdrada Rommla i akcja Himmlera w Rzymie zachęci Włochów do tej pomocy - jest rzeczą wątpliwą.

Opinja francuska a desant w Afryce północnej. /Thomas Cadet/.

Żywotne znaczenie północnej Afryki francuskiej z punktu widzenia strategicznego jest zbyt jasne dla każdego, by wymagało jakichkolwiek wyjaśnień. Nie potrzeba też być znawcą zagadnień wojennych, aby dojść do wniosku i pojąć fakt, że tak długo, jak długo wybrzeża dookoła Gibraltaru znajdowały się we władaniu Vichy, dopóty istniało potencjalne niebezpieczeństwo ataku na tę ważną fortecę i opanowania jej przez państwa "osi". Rząd Vichy wolałby coprawda zachować wybrzeża afrykańskie dla siebie, jako ewentualne objekty targów w przyszłości, lecz nie ulega wątpliwości, że gdyby Hitler naprawdę postawił jakiekolwiek kategoryczne żądanie w tej mierze, lub przybrał chociaż by groźną postawę, Laval skwapliwie oddałby mu wszystko, czegoby tylko zażądał. Laval już od dawna nie kryje się z tem, że pragnie zwycięstwa Rzeszy. Skoro raz odważył się z całą czelnością na oddanie połowy Francji jej wrogom, nie zawahałby się przed powtórzeniem tej zdrady i względem każdej innej części Francji sprzedając ją tak, jak już raz sprzedał.

Znamiennym i szczególnie radosnym szczegółem walk afrykańskich jest, że choć one były przeprowadzone przy wydajnej współpracy R.A.F.-u i brytyjskiej marynarki są one przedewszystkiem operacją amerykańską. Amerykanie po raz pierwszy w tej wojnie poza obszarem Pacyfiku zdecydowali się i przeprowadzili akcję interwencyjną na większą skalę. Pomimo poważnego zaangażowania się na Pacyfiku stało się jasne dla każdego, że U.S.A. mogą pozwolić sobie obecnie na jednoczesne zaangażowanie się i na innych frontach i to na dużą skalę.

Drugą przyczyną, dla której należy [illegible] być zadowolonym, że akcja w Afryce północnej przeprowadzona została raczej przez Amerykanów, jest fakt szczerego apelu Roosevelta do narodu francuskiego, podkreślający tradycyjne węzły przyjaźni łączące oba narody. Niestety, mimo szacunku i podziwu, jakie rosną obecnie coraz bardziej wśród narodu francuskiego dla Anglji, doszło już na terenie Afryki do kilku większych starć z wojskami francuskiemi. Byłoby to złym objawem, gdyby stawianie oporu na rozkaz władz Vichy, a właściwie Berlina weszło w zwyczaj wojsk francuskich w stosunku do Anglików. Wobec U.S.A. i ich sił zbrojnych niema dotychczas takiego precedensu. Co do mnie, to nie rozumiem i właściwie dokuczyli mi ci dziwni Francuzi, którzy poddają się i oddają dobrowolnie pod jarzmo wroga, a strzelają do swoich przyjaciół, tłumacząc swoje postępowanie otrzymaniem rozkazu. Czyjego rozkazu Lavala-Hitlera oczywiście. Najgorsze zaś w tem wszystkiem jest to, że ofiarą tych dziwnych decyzji padają zazwyczaj nie ci, którzy te rozkazy wydają, lecz prości żołnierze wojsk tubylczych, którzy nie rozumieją nawet dokładnie o co w tych walkach chodzi.

Propaganda niemiecka i klika Vichy będą się starały wszelkiemi siłami wmówić Francji, że państwa anglosaskie zechcą zawładnąć jej kolonjami. Większość narodu francuskiego jest nadto rozsądna, aby w te brednie uwierzyć. Ta większość wie i rozumie, że gdyby zwyciężył Hitler, cała Europa a wraz z nią i Francja stałyby się jego łupem. Robotnicy francuscy swym oporem przeciwko wywożeniu na roboty do Rzeszy dali już dowód zrozumienia tych zagadnień i swego patryjotyzmu pomimo silnej presji swoich władz i władz niemieckich. Nie wierzą oni w zwycięstwo Niemiec tak, jak nie wierzą, że zwycięstwo takie dałoby jakiekolwiek korzyści Francji. Rozumieją oni, że Afryka francuska w rękach państw "osi" odwlekłaby tylko chwilę zwycięstwa narodów sprzymierzonych, które jest nieodzowne dla wyzwolenia Francji. To też należy się spodziewać, że opinja francuska ustosunkuje się nie tylko że nie wrogo, lecz wręcz przychylnie i aprobująco do faktu działań sojuszniczych w północnej Afryce, uznając je za krok konieczny na drodze do ich zwycięstwa i wyswobodzenia Francji.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Sytuacja na zachodzie. /Th. Cadet - BBC/.

Wypadki w Tunisie i Libji wyjaśniają się coraz bardziej a sytuacja z każdym dniem staje się coraz bardziej przejrzysta i pozwalająca na snucie przypuszczeń co do przyszłych wydarzeń na zachodzie.

Tunis stanie się teraz zapewne głównym teatrem walk. Już obecnie siły pancerne zwarły się w pierwszych spotkaniach, lecz to wszystko jest zaledwie początkiem, zapowiedzią tej akcji, która jest tu nieuniknioną koniecznością. Można śmiało twierdzić, że na razie wojskom sojuszniczym idzie nieźle w całej Afryce. Akcja w Tunisie rozłożyła się w kształcie trójkąta, Niemcy zaś według wszelkich pozorów, zdecydowali się na obronę przedewszystkiem w dwuch jego kątach, z których prowadzą nici do dwuch najważniejszych punktów Tunisu - doskonałej i dobrze rozplanowanej bazy morskiej Bizerty i doskonałego portu i stolicy kraju - Tunisu. Nie trzeba nikogo przekonywać, że i sojusznicy mają te same cele i teraz będzie wyłącznie ich sprawą, aby znaleźć się tam pierwszymi. Na razie sytuacja w Tunisie nie jest jeszcze jasna. Niemieckie oddziały znajdują się podobno w Gabes, lecz nie mogą być liczne, gdyż składają się jedynie z wojsk sprowadzonych drogą lotniczą. Zanosi się na to, że decydująca i najważniejsza bitwa rozegra się w północno-wschodnim kącie trójkąta.

W tej części świata przewaga lotnicza odegra może większą rolę niż na jakimkolwiek innym z teatrów wojny. Niemcy rozporządzają tak doskonałemi bazami jak Sardynja i Sycylja, nie licząc innych i należy przewidywać, że rozegra się tu może największa bitwa powietrzna, jaka miała miejsce w tej wojnie. Nie mamy najmniejszych powodów wątpić, że nasze siły lotnicze będą conajmniej równe siłom nieprzyjaciela, zwłaszcza, że rozporządzamy dziś bazami Algieru, Marokka i Libji. Poza tem my i Amerykanie możemy rzucić do akcji na ten jeden front olbrzymie ilości lotnictwa bez osłabienia innych frontów, czego nie można powiedzieć o państwach "osi". Jedno jest jednak pewne, że do walki tej Niemcy rzucą kwiat swego lotnictwa i najlepsze ze swych maszyn, bo stawka jest wysoka i gra warta ryzyka.

W Libji, mimo skąpych wiadomości, jakie na razie dochodzą do nas, rozwój sytuacji daje się także przewidzieć. Wobec zajęcia Benghazi, przypuszczenie, że pierwszy poważniejszy opór wojsk Rommla nastąpi pod El Agheila staje się coraz bardziej prawdopodobne. To samo przypuszczenie wyraził zresztą już przed kilku dniami gen. Alexander, idąc jeszcze dalej, gdyż wygłosił opinję, że ten pierwszy opór może mieć miejsce nawet dalej o 250 mil od El Agheila, pod Missurata. Na ogół sytuacja VIII armji jest dobra i to, co przed kilkoma dniami oświadczył gen. Montgomery, że dąży do zupełnego oczyszczenia Afryki z Niemców i Włochów, staje się coraz bardziej prawdopodobne.

Operacje w Afryce mają bowiem dwa cele:

1/ odebranie od państw "osi" całej północnej Afryki i
2/ użycie jej, jako bazy operacyjnej, do akcji w basenie Morza Śródziemnego, którą dowództwo sojusznicze uzna za korzystną, lub wskazaną.

Obie armje - I i VIII, czeka jeszcze wiele pracy i wiele trudów, nim cele te zostaną osiągnięte, jeśli jednak wypadki będą szły nadal tak, jak dotychczas, o generale Montgomery i gen. Andersonie usłyszymy jeszcze niejedno i ich nazwiska nieraz jeszcze znajdą się na wszystkich ustach.

Trzy bajeczki niemieckie. /Lindley Frazer - BBC/.

Propaganda niemiecka pod ciosami ostatnich wydarzeń wysuwa obecnie trzy zasadnicze argumenty:

1/ Fakt lądowania oddziałów amerykańskich i brytyjskich w północnej Afryce francuskiej oraz pozornej klęski Rommla w Egipcie nie ma istotnego znaczenia, gdyż nawet całkowite zajęcie Afryki przez sojuszników nie odegrałoby w całokształcie działań wojennych ważniejszej roli wobec tego, że "forteca Europa" poza swym południowym wałem ochronnym jest nadal niezdobytą i ostoi się wszelkim próbom inwazji.

Moja odpowiedź na to brzmi: Hitler jeszcze niedawno tak nie myślał. Pocóż bowiem starałby się o utrzymanie w Afryce wielkiej armji Rommla, której koszty i trudy zaopatrzenia były z pewnością olbrzymie i dlaczego dopiero teraz gorączkowo ściąga ludzi, materjał i sprzęt do budowania południowych bastjonów swej europejskiej fortecy.

2/ W.Brytanja i narody zjednoczone nigdy nie osiągną pełnej kontroli w basenie Morza Śródziemnego, gdyż niemiecka flota podwodna i niemieckie lotnictwo operujące z takich baz jak: Pantellarja, Sycylja i inne, nigdy na to nie pozwolą.

Moja odpowiedź na to twierdzenie brzmi: wobec takiego oświadczenia conajmniej dziwnem jest, że ta potężna niemiecka flota podwodna i Luftwaffe nie umiały jednak zapobiec lądowaniu wojsk amerykańskich i brytyjskich w Afryce - w Algierze i Marokku - ani też nie umiały przeszkodzić nam w stworzeniu jednostki tak potężnej, jak VIII armja w Egipcie, lub w zaopatrzeniu jej we wszystko, co dla jej potęgi było konieczne. Wiemy natomiast, że armja Rommla nie była ani zaopatrywana, ani zasilana tak, jak tego wymagało jej położenie. W ciągu ostatnich kilku tygodni właściwie jeden jedyny tankowiec zdołał się przedrzeć z transportem paliwa dla niemieckiego korpusu afrykańskiego. Gdyby niemieckie U-Booty i Luftwaffe istotnie panowały na Morzu Śródziemnem, czy taki stan rzeczy byłby możliwy? Sukcesów naszych wrogów w ich kampanji podmorskiej na morzach, ani naszych rzekomych strat w okrętach, jakie niemieckie U-Booty nam wyrządzają nie należy określać i osądzać według niemieckich komunikatów specjalnych, tak skwapliwie i często ogłaszanych, lecz według faktów i rezultatów. Te zaś mówią coś wręcz przeciwnego.

3/ Obietnica zaopatrzenia ludności Rzeszy w nieograniczone ilości żywności z Ukrainy, obietnica zniesienia kart żywnościowych i cofnięcia wielu restrykcji aprowizacyjnych w Rzeszy.

Moja odpowiedź na te przechwałki brzmi: roczna produkcja nafty w Europie wynosi 16 mil. ton, która to ilość jest wystarczająca zaledwie na bieżące potrzeby wojenne Hitlera. Czuje on wielki i groźny brak paliwa dla swego lotnictwa i tanków, co w wielu wypadkach wpływa na ograniczenie, lub zmianę planów strategicznych jego sztabu. Aby eskploatować w pełni możliwości Ukrainy, nawet nie w całej ich rozciągłości, Hitler potrzebowałby dalsze 2,5 milj. ton nafty rocznie dla maszyn rolniczych i transportu płodów. Dotychczas próby zagarnięcia pól naftowych Kaukazu zawiodły. Gdyby szyby Groznego znalazły się w rękach Niemców eksploatacja możliwości aprowizacyjnych Ukrainy stałaby się realną, co z kolei pozwoliłoby na oszczędzenie około 2 mil. robotników rolnych w samej Rzeszy. Wtedy w ciągu lat, a może nawet i miesięcy Ukraina byłaby zdolna wykarmić zgłodniałą Rzeszę. Tak jednak jak jest obecnie, Ukraina i jej czarnoziem są dla Hitlera równie bezużyteczne, jak były w latach 1914/18, gdy głodujący naród niemiecki miast zbożem Ukrainy, karmił się jedynie obietnicami.

Dopóki Hitler nie będzie miał więcej nafty i nie potrafi pozyskać współpracy narodów Europy, nadzieje jego na stworzenie śpichlerza Europy z Ukrainy są jeszcze jedną bajeczką, jaką opowiada się Niemcom dla utrzymania ich nadal w ryzach.

ZMORA KTÓRA STRASZY NIEMCY - WIDMO WOJNY NA DWUCH FRONTACH.

1. Niemieckie obawy wojny na dwuch frontach /rys historyczny/.

Już przed rokiem 1914 Niemcy zdawali sobie doskonale sprawę, że ich ambitnym planom opanowania świata przeciwstawi się w ten czy inny sposób koalicja państw europejskich. Jeśli w swych rachubach nie brali możliwości wystąpienia przeciwko sobie Anglji, to w każdym razie sojusz wojskowy Francji z Rosją wskazywał jak najwyraźniej na możliwość wojny lądowej na dwuch frontach.

Niemiecki sztab generalny z Moltkem na czele doskonale zdawał sobie sprawę, że takiej dwu-frontowej wojny z Francją i Rosją, bez szybkiego zlikwidowania jednego z przeciwników, armja niemiecka na bliższą metę nie będzie mogła prowadzić. Stąd mamy słynny plan Schlieffena, który bardzo drobiazgowo przewidywał rozbicie armji francuskiej w ciągu 6 tygodni, a następnie zwrócenie wszystkich rozporządzalnych sił przeciwko Rosji.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że plan Schlieffena nie udał się. Nie jest naszym celem omawianie tych przyczyn, które spowodowały rozwianie niemieckiej koncepcji pokonania najpierw jednego przeciwnika, by później móc się rozprawić z pozostałym. Ważnem dla naszych rozważań jest tylko to, że Niemcy w wielkiej wojnie walcząc na dwuch frontach /lądowych/ walkę tę przegrały.

Przegrana ta ugruntowała po roku 1918 jeszcze bardziej u strategów niemieckich przekonanie, że Niemcy długotrwałej wojny na dwa fronty prowadzić nie mogą, tembardziej, że do takich potęg lądowych jak Francja i Rosja mogą się przyłączyć /jak to wykazały lata 1914-18/ Anglja i U.S.A., posiadające przygniatającą przewagę i nieograniczone możliwości materjalne.

Początek obecnej wojny został przeprowadzony mniej więcej w myśl słynnego planu Schlieffena, tylko z tą różnicą, że zamiast ataku na Francję Niemcy uderzyli w pierwszym rzędzie na Polskę. Po znanych nam dobrze dalszych kolejach wojny niemieckie dowództwo zrealizowało swój plan o tyle, że w rezultacie armja niemiecka /w znaczeniu wojska lądowego/ walczy już od 22 czerwca 1941 r. tylko na jednym froncie.

Jednakże pozostanie dumnego Albionu na placu boju, i przyłączenie się ostatnio Stanów Zjednoczonych A.P. uczyniło stworzenie drugiego frontu nadal aktualnem. Ostatnie zaś wypadki wojenne w Afryce sprawiły, że problem utworzenia drugiego frontu w Europie przybiera coraz wyraźniejsze kształty.

2. Ofensywa aljantów w Afryce-punktem zwrotnym w obecnej wojnie.

Można śmiało powiedzieć, że przez blisko 3 lata wojny inicjatywa działań wojennych spoczywała w rękach niemieckich. 23 października ruszyła brytyjska VIII-ma armja do ataku na umocnienia niemieckie pod El Alamein. Początkowe kilkodniowe walki na polach minowych nie wskazywały na to, że w przeciągu 2 następnych tygodni gen. Montgomery dotrze do Benghazi, a na drugim krańcu Afryki wyląduje potężny korpus anglo-amerykańskich wojsk lądowych.

Istotnie ważne jest, że sojusznicy zamjmują Algier i Marokko i uzyskują w ten sposób szereg dogodnych baz w rej. Morza Śródziemnego, ale najistotniejsze znaczenie kleszczowego uderzenia VIII-ej i I-ej armji brytyjskiej, wzmocnionej korpusem wojsk amerykańskich polega na tem, że od tego momentu aljanci ujęli inicjatywę działań w swoje ręce. Teraz chodzi głównie o to żeby tej inicjatywy nie wypuścić z rąk i zadawać w dalszym ciągu ciężkie ciosy, rozprzestrzenionym dywizjom niemieckim po całej Europie, od Przylądka Północnego do Zatoki Biskajskiej i od Marsylji aż do Krety.

Obecna kampanja afrykańska jest wprawdzie zaledwie przygrywką do ciężkich walk jakie niewątpliwie będą miały miejsce z chwilą próby utworzenia pr[illegible] sojuszników drugiego frontu. Zobaczmy ile ona już sprawia dowództwu niemieck[illegible] mu kłopotów.

I tak - likwidacja wojsk "osi" w Afryce jest szczególnie niebezpieczna dla Italji, której grozi, być może już w niedalekiej przyszłości, atak sojuszników. Tymczasem Włochy są zupełnie nieprzygotowane do obrony.

Na Półwyspie Apenińskim znajduje się w tej chwili zaledwie 20 dywizji wojsk, co wydaje się być siłą zupełnie niewystarczającą do obrony słynnego "buta" włoskiego. I pomimo, że Włochy mają b. dużą ilość materjału ludzkiego, to jednak nie są w stanie zwiększyć stanu liczebnego armji, ze względu na brak dostatecznej ilości uzbrojenia. Gros dywizji armji włoskiej zostało straconej w Afryce, natomiast jeszcze kilkanaście znajduje się na Bałkanach oraz 10 na froncie wschodnim.

Stąd wniosek, że albo Niemcy będą musieli odesłać wojska włoskie z frontu wschodniego, lub Bałkanów do kraju i zastąpić je własnymi względnie z innych krajów podbitych, albo też dla wzmocnienia siły militarnej swego, jak złośliwie mówią, "uciążliwego przyjaciela" wysłać na Półwysep Apeniński parę dywizji SS i Wehrmachtu.

Z drugiej strony słabość włoskiej obrony przeciwlotniczej, o czem świadczą naloty R.A.F.-u na miasta północnej Italji, w czasie których eskadry angielskie nie poniosły żadnych strat - eo ipso [illegible] na III Rzeszę obowiązek dostarczenia Włochom conajmniej 1.000 dział przeciwlotniczych z własną obsługą. Jasne jest, że o ile Niemcy zdecydują się na osłabienie obrony przeciwlotniczej Zagłębia Ruhry, lub brzegów Kanału La Manche, wówczas droga dla bombowców R.A.F.-u w głąb Rzeszy stanie otworem.

Ofensywa wojsk anglo-amerykańskich w Afryce zmusiła dowództwo niemieckie do przeniesienia znacznych sił Luftwaffe w rejon M. Śródziemnego. Nie wiemy skąd poszły te posiłki do Włoch, ale należy przypuszczać, że przedewszystkiem przybyły z frontu wschodniego.

Za tą hipotezą przemawiają choćby ostatnie sukcesy Timoszenki w rejonie Stalingradu i kontrofensywa Rosjan na Kaukazie.

3. Kontrofensywa sił zbrojnych Niemiec.

Afryka była dotychczas dla okrążonych Niemiec ostatnim wentylem, przez który przesączały się dostawy środków żywności oraz tak ważnych do prowadzenia wojny surowców. Zamknięcie tego wentyla będzie więc dla państw "osi" nie tylko wielką klęską polityczną i militarną, ale przedewszystkiem gospodarczą.

Dlatego musimy się spodziewać, iż dowództwo niemieckie tak łatwo nie skapituluje w Afryce. Zajęcie Tunisu, Korsyki, nieokupowanej Francji i wysłanie b. silnych formacji lotniczych do rejonu M. Śródziemnego jest tego najlepszym dowodem.

Należy tu podkreślić wyższość strategji anglosaskiej nad niemiecką, która zmusiła państwa "osi" do przyjęcia rozstrzygających walk w b. niekorzystnych dla nich warunkach. Zapewne Niemcy woleliby się bić z Anglikami na umocnieniach zachodniego wału obronnego niż w Tunisie i Libji, od których dzieli ich znaczny obszar wód morskich.

Angielski dziennik "News Chronicle" omawiając sytuację wojenną w Afryce napisał, że: "Możemy skruszyć lotnictwo niemieckie i zadać klęskę Hitlerowi, nawet nie wysyłając wojsk lądowych do Europy.

Również Niemcy będą się pewnie starali utrudnić położenie wojsk anglo-amerykańskich w Afryce przez wysłanie znacznej ilości łodzi podwodnych na wody M. Śródziemnego.

4. Wnioski.

Reasumując powyższe możemy wyciągnąć następujące wnioski, a więc:

a/ Ofensywa aljantów w Afryce stanowi punkt zwrotny w obecnej wojnie. W ten sposób sojusznicy przejęli w swoje ręce inicjatywę działań wojennych, którą dotychczas prawie przez 3 lata bezspornie dzierżyli w swem ręku Niemcy.

b/ Przez całkowite zajęcie Afryki pierścień otaczający Niemcy zostanie zamknięty, a ich najsłabszy punkt - Włochy poważnie zagrożony.

c/ Ofensywa aljantów w Afryce, stanowiąca zaledwie przygotowanie do drugiego frontu narobiła d-twu niemieckiemu wiele kłopotu, a przez wycofanie znacznych sił powietrz. z frontu wschodniego, umożliwiła Timoszence zajęcie Kałaczu i zagrożenie odcięciem armji niemiec. walczącej pod Stalingradem.

d/ Już dziś można powiedzieć, że w momencie utworzenia drugiego frontu i koncentrycznego ataku na III Rzeszę, rozciągniętego po całej Europie na przestrzeni wielu tysięcy km. dywizje "osi" nie wytrzymają jednoczesnego ataku wojsk angielskich, amerykańskich i sowieckich i będą zmuszone ulec przewadze sojuszników.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

Karta zaczyna się odwracać.

Min. Goebbels kontynuuje w "Das Reich" swe artykuły, mające na celu urobienie nastrojów wewnętrznych w duchu przychylnym dla regime'u oraz zwalczanie objawów defetyzmu. Ostatni z serji tych kunsztownych elaboratów nosi tytuł "Waleczność serc" /"Das Reich" 22.XI./. Tak tytuł, jak i treść artykułu nie zawierają właściwie nic nowego /na łamach "Das Reich" ukazał się bowiem niedawno artykuł p.t. "Męstwo ducha"/ nigdy jednak minister propagandy III Rzeszy nie zdradzał tyle niepokoju. Biorąc pod uwagę, że obraz został umyślnie przejaskrawiony, należy mimo to stwierdzić, że wywody Goebbelsa rzucają dużo światła na sytuację wewnętrzną Niemiec. Na wstępie autor zaznacza: "Jest rzeczą niewątpliwą, że obecna wojna przeszła w ciągu ostatnich dwuch miesięcy ogromne przeobrażenia. Posiada ona teraz inne oblicze niż przed niedawnym czasem. Nowe perspektywy stały się widoczne, wyłoniły się nowe niebezpieczeństwa, a nowe możliwości wkroczyły w sferę osiągalności . Byłoby rzeczą, naturalnie, w najwyższym stopniu głupią mniemać, iż muszą one bez wyjątku kształtować się pomyślnie dla naszej strony. Nie ma takiej wojny, w której pozytywne szanse przypadają jednej stronie, a czynniki negatywne obowiązują wyłącznie drugą. Nie można również powiedzieć niemal do ostatniej chwili przed zakończeniem, że wszystko zostało już rozstrzygnięte. Nieraz w ostatniej minucie rzeczy przedstawiają się tak, że szala losu może przechylić się na lewo, lub na prawo".

Jak widać Goebbels stracił wiele ze swej dawnej pewności siebie i przemawia zupełnie innym językiem. Minister przewidując dalsze niepowodzenia oręża niemieckiego przypomina sobie starą prawdę, że szczęście jest zmienne. Wie on jednak aż nadto dobrze, że gdy szczęście odwraca się od dyktatora, to jest to początkiem końca. Stąd nuta strachu, która czerwoną nicią przewija się przez jego artykuł.

Goebbels odwołuje się do ambicji narodowej swych rodaków, którzy nie mogą w niczem być gorsi od swych przeciwników. Pisze on m.in.: "Odmawiamy podziwu dla tak zachwalanej wytrwałości Anglików. To co mogą oni, na to możemy się zdobyć od dawna. Jeżeli premjer brytyjski zapowiadał swemu narodowi w czasie tej wojny jedynie krew, pot i łzy, to my nie wierzyliśmy, aby wojna miała się tylko z tego składać dla naszego narodu, ale jesteśmy zawsze gotowi zapłacić i tę cenę o ile sytuacja będzie tego wymagała. Zresztą w tych tak ciężkich czasach musimy się uzbroić w pancerz duchowej i moralnej siły oporu".

Po tych słowach minister daje wyraz swej niepohamowanej wściekłości na "pewien rodzaj t.zw. neutralnych dziennikarzy, którzy są dobrze opłacani" za doszukiwanie się we wszystkiem objawów rozkładu i nieuchronnego upadku Niemiec "Za brzęczące złoto angielskie piszą oni to, co im każą ich mocodawcy i ośmielają się jeszcze mówić o wolności prasy" - woła z oburzeniem Goebbels.

Warto podkreślić, że ataki na prasę neutralną /chodzi tu przedewszystkiem o dzienniki szwajcarskie i szwedzkie /stały się od szeregu tygodni zjawiskiem stałem, a ich niewybredna forma świadczy o utracie duchowej równowagi przez kierowników propagandy hitlerowskiej.

W zakończeniu artykułu Goebbels pisze: "Dramatyczne wydarzenia ostatnich tygodni są oznaką, że tempo wojny zostało przyśpieszone /cenne wyznanie z tak miarodajnej strony/. Nie wątpimy ani chwili, że w końcu wszystko ułoży się jednak dla nas pomyślnie /nie brzmi to zbyt przekonywująco/. Nie trzeba tylko ulegać bluffowi. Jeżeli będziemy zdecydowani wziąć na siebie wszelkie niebezpieczeństwo i wszelkie ryzyko, aby w ten sposób służyć zwycięstwu, stanie się ono w końcu naszym udziałem."

Czytając te słowa odnosi się nieodparte wrażenie, że Goebbels sam niebardzo wierzy w to co mówi. Argumenty jego są pozbawione wszelkiej siły przekonania, a wiara ustąpiła miejsca ledwie ukrywanemu lękowi przed przyszłością. Pozatem w artykule Goebbelsa, odbijają się jak w krzywem źwierciadle prawdziwe nastroje społeczeństwa III Rzeszy. Obniżają się one w sposób niepokojący dla obecnych władców.

W tym samym numerze "Das Reich" ukazał się pod bardzo charakterystycznym nagłówkiem "Rozmowy, pogłoski, sądy" artykuł wybitnego publicysty Hansa Schwarz von Berka. Tworzy on "pendant" do wywodów Goebbelsa i stanowi niezbity dowód obniżenia "morale" i wzrastającego zamieszania umysłów w III Rzeszy. Autor podkreśla, że "podczas wojny rozmowa nie czyni rozmówcy mądrzejszym a"każda rozmowa o wojnie i jej perspektywach jest ważna,przyczem każdy z nas ponosi odpowiedzialność za to co mówi, twierdzi, uzasadnia". Schwarz von Berk uważa, że im dłużej trwa wojna, tem staranniej należy badać wszelkie jej fazy i różnorodne przejawy. "Bądźmy szczerzy ! - pisze autor ; jak często myliliśmy się w ocenie jakiegoś posunięcia, mowy /przejrzysta aluzja do mów Hitlera, które początkowo były uważane za ewangelję przez ogół społeczeństwa niemieckiego i które tyle razy się nie sprawdziły/ wysiłku własnego, lub wroga". Każdy więc "musi być bardzo ostrożny w swych sądach". Berk stawi za przykład do naśladowania małomówność tych, "co wiele wiedzą i mieliby coś do powiedzenia" w przeciwieństwie do tych, którzy "widzą tylko drobny odcinek całości". Daje on następujące charakterystyczne wskazówki postępowania. Bądźmy przedewszystkiem usposobieni bardziej krytycznie. Często słyszymy wiadomość, która nas dziwi. Ktoś gdzieś coś zrobił. Kto z nas zadaje sobie trud sprawdzenia tej wiadomości i zapytania:"Czy Pan sam to przeżył? Od kogo to Pan usłyszał i czy uważa Pan ten fakt za stwierdzony?" Zabójczo wpływa w większości wypadków powiedzenie:"Czy może mi Pan dać nazwisko i adres swego informatora?" Gdyby to pytanie było z zachowaniem wszystkich form grzecznościowych /!/ stale stawiane, to 9/10 wszystkich pogłosek znikłoby natychmiast bez śladu. Jest rzeczą nie do uwierzenia jak wiele ludzi bierze za dobrą monetę wszystko co usłyszy nie robiąc najmniejszego wysiłku, aby zbadać treść tych opowiadań". Zachęta do denuncjowania powtarzających nieprzyjemne dla regime'u i dowództwa niemieckiego wiadomości do gestapo, mówi sama za siebie, przyczem troska autora o zachowanie form grzecznościowych nabiera swoistego posmaku. Jedno można stwierdzić z całą pewnością: przed pół rokiem podobny artykuł był nie do pomyślenia na łamach prasy niemieckiej. Fakt, że "Das Reich" porusza ten temat z całą otwartością pozostaje w ścisłym związku przyczynowym z wynikami letniej kampanji wojennej.

Kto w to uwierzy?

Redaktor naczelny "Warschauer Ztg." Rudolf Stöppler w artykule p.t. "Kto posiada inicjatywę?" /22.XI./ utrzymuje z uporem godnym lepszej sprawy, że inicjatywa działań wojennych spoczywa - pomimo ostatnich wydarzeń w Afryce północnej - wciąż w ręku państw "osi", a właściwie Niemców.

Argumentacja jego mocno szwankuje.

Stöppler wypowiada tak steoretypowe zdanie jak: "sama inicjatywa nie wystarczy o ile nie jest poparta konieczną siłą wytrwania i niedającym się zachwiać planem strategicznym". Dla autora desant anglo-amerykański jest "niczem innem jak manewrem nieprzyjaciela, który pomimo wszystkich swych wysiłków i żądań sowieckich nie był w stanie stworzyć drugiego frontu w Europie", a więc pójściem po najmniejszej linji oporu. "Kto powie następne słowo w walce afrykańskiej, nie da się jeszcze ustalić. Być może, że Anglikom na wschodzie, a Amerykanom na zachodzie Czarnego Kontynentu wydaje się, że posiadają przewagę. Wiara ta nie powinna im być odebrana dopóki oręż "osi" nie przemówi i to nie tylko jak dotąd, w powietrzu i na morzu, ale i na lądzie" - pisze bunczucznie Stöppler.

Jego sztuczny optymizm odbija jaskrawo od wywodów Goebbelsa w "Das Reich" które stanowią wyraźne przygotowanie opinji niemieckiej na ewentualność dalszych klęsk - przedewszystkiem na froncie afrykańskim.

Ukraina - krajem germańskim.

Naczelnym sloganem propagandy hitlerowskiej jest frazes "Twierdza - Europa jest nie do pokonania" - przyczem główny argument stanowi gospodarcze wyzyskanie bogactw naturalnych terenów zdobytych na Wschodzie - zwłaszcza Ukrainy - dla "samoobrony" Europy przed Anglosasami.

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że w związku z wypadkami w Afryce kierownikom III Rzeszy zależy w najwyższym stopniu na wpojeniu w społeczeństwo przekonania o osiągnięciu samowystarczalności gospodarczej przez "oś", której potencjał wojenny nie może być zagrożony przez U.S.A.

Zorganizowana w pośpiechu - wkrótce po desancie anglo-amerykańskim w Algierze i Marokku - przez ministerstwa propagandy i obszarów wschodnich wycieczka dziennikarzy niemieckich na Ukrainę miała służyć temu celowi. Sprawozdania z tej odbytej pod auspicjami min. Rosenberga i gauleitera Kocha wycieczki zawierają - zapewne nie bez przyczyny - mało faktów i rozważań natury gospodarczej, natomiast o wiele więcej zachwytów nad sprężystością administracji niemieckiej z uwzględnieniem "zasług" osobistych różnych dygnitarzy oraz "naukowych" dociekań na temat germańskiego charakteru kraju.

"Berliner Boersen Ztg." już w samym tytule podkreśla germańską przeszłość Ukrainy. "Kraj w służbie Europy - Na śladach Waregów" /"Berl.Boers. Ztg." 22.XI./ Autor /Reinhard Gerdes/ pisze: "Kijów, wielkie miasto nad Dnieprem, które było ongiś stolicą państwa germańskiego. Państwo to rozpościerało się od morza Bałtyckiego do Czarnego, a jego pozycją kluczową była dzisiejsza Ukraina. Wówczas przed 1700 laty naród Ostrogotów pod Ermanarichem zaryglował szerokie przestrzenie przed napadami rozbójniczych ludów Azji. Jego rycerze pancerni bronili strategicznych wzgórz nad Dnieprem. W roku 375 Hunnowie najechali to germańskie państwo na Wschodzie. Jest jednak rzeczą bardzo prawdopodobną, że szczepy Ostrogotów przez długi czas utrzymały się jeszcze w kraju ale bez oparcia o potęgę państwa ich krew rozcieńczyła się z biegiem czasu w krwi rządzonych przez nich ludów. W 500 lat po upadku państwa Ostrogotów Germanie objęli obronę Europy przed Wschodem. Waregowie, obdarzeni jak wszyscy Normanowie silnym instynktem państwowym, utworzyli państwo, którego ośrodkiem był Kijów. W czasie gdy książęta Waregów budowali miasta i rozszerzali granice swego państwa córki ich siedziały na tronach królewskich szeregu państw Europy. Dopiero największe niebezpieczeństwo, które kiedykolwiek zagrażało starej Europie, rozbiło pozycje wschodnie germańskiej rasy - aż do naszych czasów; był to najazd Dżingischana i jego żółtej Ordy. Od tego momentu Wschód był stracony dla Europy".

Autor opisuje zabytki "germańskie" w Kijowie /np. sobór Św. Zofji/ i innych miastach Ukrainy oraz reasumując swe wrażenia stwierdza:

"Rzeczą istotną jest, że to miasto i ten kraj - kraj Ostrogotów i Waregów ponownie znalazł się w orbicie Europy. Niemieccy mężowie, którzy tu działają stanowią rękojmię, że to co zdobył żołnierz niemiecki nie może nigdy być utracone".

Czy nie zawiele pewności?

Korespondent "Voelkischer Beobachter" Helmut Rosefeld dochodzi do analogicznych wniosków /"Voelkischer Beobachter" 21.XI./ "Ziemia nasza jest obszerna i bogata, ale porządku w niej brak. Przyjdźcie i panujcie nam". Były to słowa, podkreśla Rosenfeld, wyrzeczone przez Słowian z Nowogrodu, którzy wezwali Normanów do swego kraju. Słowa te nie straciły nic na swej wartości w chwili obecnej".

Trudno o jaśniejsze sformułowanie celów polityki niemieckiej wobec Ukrainy.

Wreszcie sprawozdawca "Deutsche Allgemeine Ztg." Erich Eggeling zaznacza: "Ludzie ci /niemieccy urzędnicy/ kładą fundamenty pod przyszłą pracę na Wschodzie niezależnych i wolnych Niemiec oraz Europy. Jak ważną i konieczną jest ta praca dowiodły tego ostatnie dni, które przyniosły rozbójniczy napad Rooosevelta na Afrykę francuską!".

Plany niemieckie nie pójdą zapewne w smak przywódcom nacjonalistów ukraińskich, którzy po niewczasie stwierdzają, że postawili na fałszywą kartę.

PRZEGLĄD PRASY WŁOSKIEJ.

Niewczesne szyderstwa Włochów z Polski.

"Corriere della Sera" /Nr.265/ zamieszcza pod ironicznym tytułem "Groteskowe zatargi pomiędzy rządami-widmami a rządami upadającemi" korespondencję z Budapesztu, której treść stanowią głównie stosunki polsko-sowieckie. Sprawozdawca dziennika medjolańskiego Virgilio Lilli utrzymuje niewiadomo na jakiej podstawie, że w miarodajnych kołach londyńskich mówi się o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Rosją. Dziennik włoski pisze, że powyższa wiadomość zdziwi zapewne czytelników, gdyż "słowo Polska jest tylko ogólnikowym terminem geograficznym, bo od kilku lat niema państwa polskiego, niema narodu polskiego /!/". Co się tyczy stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich to "zostały one zerwane nagle w dramatycznych okolicznościach - na skutek połączonej z rozlewem krwi inwazji przez Sowiety terytorjum Polski - stosunki te nie mogły być podjęte z tej prostej racji, że państwo polskie przestało istnieć".

"O co właściwie chodzi?" - zapytuje wysłannik "Corriere della Sera" i zaraz dodaje, że według notatki agencji Reutera /?/, która znalazła żywy oddźwięk w prasie szwajcarskiej i szwedzkiej, "t.zw. rząd polski w Londynie" zamierza zerwać stosunki z rządem moskiewskim. "Innemi słowy - ciągnie dalej korespondent - rząd moskiewski posiada poważne powody do sporu z trupem rządu polskiego. Przyczyny tego dziwnego zerwania stosunków dyplomatycznych są jeszcze bardziej paradoksalne, jeszcze bardziej zdumiewające. Rząd polski w Londynie rości bowiem pretensje do miast Wilna i Lwowa a rząd moskiewski odmawia uznania tych roszczeń".

Dziennikarz włoski uważa żądania polskie za oburzające i śmieszne, ponieważ Wilno i Lwów znajdują się w ręku niemieckim, a "rzeczywista granica Rosji przebiega od przedpoli Leningradu i Moskwy do Wołgi, co oznacza, że Rosja jest krajem pobitym. Tak więc - pisze Lilli, grupka emigrantów polskich kłóci się z pobitymi Rosjanami o tereny, będące w posiadaniu Niemców". Zatarg polsko-sowiecki miał przybrać takie rozmiary, że spowodował interwencję rządu brytyjskiego, w imieniu którego min. Eden złożył deklarację o konieczności uzgodnienia punktu widzenia obu sprzymierzeńców.

Korespondent "Corriere della Sera" pisze z przekąsem "A więc istnieje jeszcze przymierze polsko-rosyjskie!"

Dalej dziennikarz włoski donosi o rzekomych silnych rozdźwiękach pomiędzy rządami polskim i czechosłowackim w sprawie Cieszyna oraz o gwałtownej polemice dzienników polskich i czeskich w sprawie ustalenia terminu, od którego winno się liczyć rozpoczęcie wojny /1 września t.j. dzień rozpoczęcia działań wojennych polsko-niemieckich, czy dzień 3 września - data wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglję/. Virgilio Lilli dodaje, że Polacy ubiegają się o zaszczyt zbrodniczego pierwszeństwa w wywołaniu światowego konfliktu zbrojnego" oraz podkreśla, że te groteskowe zatargi pomiędzy nieistniejącemi państwami i rządami - "widmami" są ostrzeżeniem dla Europy, która zostałaby zbałkanizowana na wypadek nieprawdopodobnego zwycięstwa Anglosasów.

Korespondencja "Corriere della Sera" jest bardzo charakterystyczna niezależnie od faktu, że opiera się na nieścisłych i świadomie tendencyjnych informacjach. Prasa faszystowska zajmuje wobec Polski jaknajbardziej wrogie stanowisko, starając się prześcignąć o ile to możliwe prasę niemiecką.

Serwilizm Włochów przybierający nieraz niesmaczne formy pozostaje w rażącej sprzeczności z rycerskiemi tradycjami tego narodu, którego dusza została tak spaczona przez ustrój faszystowski.

Ten sam dziennik /"Corriere della Sera" 20.XI./ pieje hymny pochwalne na cześć gub. Franka i rządów niemieckich w Polsce. W korespondencji z Warszawy z okazji trzechlecia istnienia gubernji generalnej "Corriere della Sera" pisze m.in., że "führer postanowił położyć kres chaotycznym stosunkom w Polsce przez utworzenie prawnej organizacji państwowej pod nazwą

gubernji generalnej i pod kierownictwem dr. Franka. Niemcy z mądrą przezornością nie tworzyli żadnego prowizorjum i nie improwizowali, ale powołali do życia trwałą i ostateczną organizację, gdyż gubernja generalna pozostanie niepodzielnie związana z Niemcami /!/ Jednem z najtrudniejszych zadań było przełamanie nieufności Polaków w stosunku do niemieckiego programu odbudowy /sic/, ale tem niemniej działalność Niemców znalazła uznanie i żywy oddźwięk wśród robotników i chłopów, a więc wśród żywych sił narodu polskiego. Stało się to tem łatwiej, że stopa życiowa chłopów i robotników w byłej Polsce była na ogół bardzo niska i dzięki działalności administracji niemieckiej została znacznie podwyższona /!/. Usunięcie niesprawiedliwości socjalnych i wzrastające uznanie dla wartości pracy niemieckiej sprawiły, że polski chłop i robotnik zajęli postawę czynnego współdziałania. Roboty publiczne, odbudowa dróg, mostów i sieci kolejowej, zaopatrzenie w żywność ludności oraz stacjonowanych, lub przechodzących wojsk stanowią główne pozycje bilansu, z którego rząd gubernji generalnej może być dumny. Trwałe podstawy finansowe oraz przywrócenie porządku w kraju pozwalają dr. Frankowi i jego współpracownikom ze spokojem patrzeć w przyszłość i oczekiwać czwartej zimy wojennej, po której na wiosnę nastąpią nowe sukcesy.

Fakt zamieszczenia utrzymanej w tym tonie korespondencji z Polski w jednym z najpoważniejszych organów prasy włoskiej - zwłaszcza w obecnym momencie - mówi sam za siebie.

Wybitni politycy wykluczeni z partji faszystowskiej.

"Gazzetta del Popolo" /18.XI./ donosi, że dwaj wybitni członkowie stronnictwa faszystowskiego Aldo Finzi i Augusto Crò zostali w drodze dyscyplinarnej wykluczeni ze stronnictwa faszystowskiego i pozbawieni wszystkich godności.

Aldo Finzi był przez szereg lat podsekretarzem stanu kolejno w kilku ministerstwach i należał do najbliższego otoczenia Mussoliniego, zaś Augusto Crò jest znanym parlamentarzystą i do ostatniej chwili wchodził w skład Izby Związków Faszystowskich i Korporacji /niższej izby parlamentu/.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dziennik zachowuje głuche milczenie na temat powodów wykluczenia tych dwuch osobistości z partji faszystowskiej.

Zniszczenia w Genui.

"Gazzetta del Popolo" /19.XI./ pisze z wielkim oburzeniem, że podczas ostatnich nalotów brytyjskich na Genuę uległo zniszczeniu wiele cennych zabytków historycznych. Między in. został zniszczony kościół Św. Stefana, w którym został ochrzczony Krzysztof Kolumb. Pozatem zostały zniszczone, lub poważnie uszkodzone kościoły Św. Kamila i Św. Franciszka, pałac rycerzy Maltańskich, klasztor Św. Mateusza, pałac królewski, pałac Rosso, który mieścił wspaniałą galerję obrazów oraz szereg innych pałaców i zabytków historycznych z XIII - XVI wieku.

Naturalnie "Gazzetta del Popolo" nie wspomina ani słowem o stratach o charakterze wojskowym, lub też zniszczeniu objektów przemysłowych, dając do zrozumienia jakoby naloty brytyjskie były wyłącznie skierowane na dzielnice mieszkalne i zabytki historyczne miasta.

STOSUNKI W RZESZY.

Ponieważ to Polacy, to :"Panu Bogu ogarek a djabłu świeczkę".

Ogłoszone rozporządzenie regulujące sprawy religijne robotników polskich, pracujących na terenie Rzeszy streszcza się w następującem:

1. Robotnikom polskim zatrudnionym w Niemczech wolno chodzić do kościoła raz na miesiąc w pierwszą niedzielę miesiąca.
2. Jeśli dobro pracy tego wymaga, nabożeństwa te mogą być zawieszone na czas nieograniczony.
3. Polakom nie wolno brać udziału w nabożeństwach, przeznaczonych dla Niemców. Na nabożeństwie "polskiem" nie wolno używać języka polskiego ani śpiewać polskich pieśni religijnych.
4. Zakazana jest nauka religji i przygotowanie dzieci polskich w Rzeszy do pierwszej Komunji. Zabronione również udzielanie ślubów religijnych robotnikom i robotnicom polskim oraz zawieranie małżeństw robotnikom i robotnicom polskim z robotnikami i robotnicami innych narodowości.

Dla Polaków jak zwykle - nic.

Ilość tygodników wydawanych dla zatrudnionych w Niemczech obcokrajowych sił roboczych wzrosła ostatnio do 17. Pisma te są redagowane w mowie ojczystej poszczególnych grup narodowościowych. Wśród nich znajdują się tygodniki dla Ukraińców, Białorusinów i wielu innych narodowości z t.zw."Ostlandu". Niema tylko takich tygodników dla Polaków.

Prawdziwy bałagan.

Według danych ogłoszonych przez urząd statystyczny Rzeszy w zeszycie sierpniowym b.r. ilość bezrobotnych w Europie bez Anglji, Hiszpanji, Portugalji, Niemiec, Włoch, Bułgarji i Grecji wynosiła w niżej wymienionych latach następujące ilości /w tysiącach/:

1928.....570	1929.....573	1930.....871
1931.....1475	1932.....2429	1933.....2681
1934.....2718	1935.....2809	1936.....2690
1937.....2265	1938.....1894	1939.....1575

Zasadnicza zmiana w stanie bezrobocia w Europie nastąpiła dopiero na przełomie roku 1941 i 1942 w/g ostatnio otrzymanych liczb zmniejszyło się jak następuje /miesiące w nawiasach odnoszą się do czasu z jakiego pochodzą dane/:

Belgja	61,9%	/styczeń/
Danja	47,1%	/czerwiec/
Finlandja	64,0%	/maj/
Francja	68,9%	/kwiecień/
Holandja	0,2%	/marzec/
Norwegja	67,4%	/marzec/
Rumunja	79,3%	/marzec/
Szwecja	61,6%	/czerwiec/
Szwajcarja	2,3%	/czerwiec/
Węgry	16,0%	/maj/

Z porównania obu tabel wynika, że bezrobocie w wielu krajach europejskich trwa nadal w dosyć znacznym stopniu mimo wielkiego zapotrzebowania sił roboczych w Niemczech, mimo mobilizacji, które prawdopodobnie wpłynęły zasadniczo w niektórych krajach na zmniejszenie bezrobocia, mimo łapanek i wywożeń na roboty do Niemiec z Polski i ziem posowieckich, oraz mimo pracy jeńców. Nie świadczy to w żadnym wypadku dodatnio o obecnym stanie gospodarki przemysłowej i rolnej Rzeszy nastawionej wyłącznie na potrzeby wojenne. Bardzo źle w takich warunkach musi być też z nowym ładem europejskim, gdy spotykamy się z tak przeciwnymi sobie faktami, jak łapanki na roboty w jednych krajach i bezrobocie w drugich.

Istotny objaw poniesionych strat na froncie.

W obronie przeciwlotniczej Rzeszy zaszły bardzo ważne zmiany. Obsługa artylerji przeciwlotniczej składa się obecnie nie z wojskowych, lecz z odpowiednio przeszkolonych robotników i pracowników umysłowych, którzy pozatem są nadal zatrudnieni w swoich zakładach pracy. To szczęśliwe, zdaniem władz niemieckich rozwiązanie z jednej strony pozwala na większe zagęszczenie artylerji przeciwlotniczej, z drugiej zaś nie pozwala na zmniejszenie szczególnie sił robotniczych w przemyśle wojennym.

Zwycięstwo za wszelki .... czas.

Wprowadzenie od 2.XI.b.r. czasu normalnego odbyło się na podstawie rozporządzenia niemieckiej Rady Ministrów dla Obrony Rzeszy. Celem tego zarządzenia jest stworzenie warunków stosownie do odezwy Pełnomocnego dla planu czteroletniego /Goeringa/, wzywającej do jak największego oszczędzania energji. Im krótsze bowiem są dni tem większe jest zużycie np. energji elektrycznej, szczególnie w godzinach rannych, dla oświetlenia mieszkań, sklepów, zakładów pracy i t.p. oraz dla poruszania wszelkiego rodzaju środków komunikacyjnych, działających na prądzie elektrycznym.

To wielkie zapotrzebowanie prądu w godzinach porannych spada znacznie w pozostałych okresach dnia. Przesunięcie więc czasu ma umożliwić osiągnięcie wielkich oszczędności w omawianym zakresie.

Dalsze zakazy, ograniczenia i rejestracje.

Wyrób maszyn parowych został w Rzeszy wzbroniony. Na przyszłość maszyny tego typu mogą być wytwarzane tylko za zgodą władz w ograniczonej ilości. Liczba fabryk wytwarzających wspomniane maszyny została zmniejszona o 60%.

--o--

Od 1.XI.b.r. zabroniono wytwarzania szeregu typów lamp elektrycznych. Ponadto zabroniono dostarczania tych lamp i handlowania niemi.

--o--

Zarządzono rejestrację zapalników węglowych oraz innych środków zapalających. Termin rejestracji upływa z dniem 10.XI.b.r.

--o--

Dla zaoszczędzenia sił roboczych, wydane zostały zarządzenia, zabraniające wytwarzania lasek i rączek do parasoli. Na przyszłość produkcja lasek jest dozwolona tylko dla rannych i chorych. Wytwarzanie lasek ozdobnych nawet dla takich celów jest wzbronione.

--o--

Zabroniono w Rzeszy wytwarzania motorów elektrycznych o wydajności od 0,63 do 100 kilowatów. Ponadto wzbroniono wytwarzania baterji elektrycznych o pojemności 500 volt . Z powyższego zakazu wyłączono motory i baterje, służące do urządzeń chroniących przed eksplozjami i wybuchami gazów.

Okradli ludzi ... świnie i swój naród.

Wiemy już skąd-inąd, że podwyższenie od 19.X.b.r. racji chleba w Rzeszy do wysokości obowiązującej przed 6.IV.b.r. mogło nastąpić tylko dlatego, że jęczmień został uznany za zboże chlebowe, czego dotychczas nie stosowano. Procentowa wartość mąki jęczmiennej w chlebie /t.zw. Drittelbrot/ w stosunku do mąki żytniej /45%/ i pszennej /35%/ wynosi 20%. Praktycznie na podwyżkę racji chleba w Rzeszy złożyły się kraje okupowane, a wśród nich szczególnie GG, oraz browarnie w Rzeszy, które pozbawiono przydziałów jęczmienia i .... świnie, którym nie wolno dawać jęczmienia na pokarm. Okazuje się obecnie, że także konsumenci niemieccy złożyli się w pewnej mierze na wspomnianą podwyżkę. W jaki sposób? Oto racja żywności złożonej z przetworów zbożowych wynosi na okres 4 tygodni 600 gramów. Racja ta mogła być do 19.X.b.r. zastępowana w pewnej części 50 grm. przetworów kartoflanych, jak sago, mączka odżywcza kartoflana i t.p. W praktyce więc uprawniony do otrzymywania żywności na kartki otrzymywał 550 grm. przetworów zbożowych i 50 grm. przetworów kartoflanych. Od 19.X.b.r. stosunek ten uległ zmianie tak, że na 475 grm. przetworów zbożowych przypada 125 grm. przetworów kartoflanych. Pozatem należy dodać, że podwyżka racji chleba stosuje się tylko, ogólnie rzecz biorąc, do ludności miejskiej. Wieś z tego "dobrodziejstwa" została wyłączona.

Główna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:"stan transportu, szczególnie na Wschodzie jest taki, że nie pozwala na przyjmowanie dla żołnierzy nieograniczonej ilości paczek świątecznych z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Nie chodzi tu tyle o ograniczone możliwości kolei ile o brak dostatecznych środków komunikacyjnych od końcowej stacji kolejowej do frontu. Te bowiem, jakie istnieją, potrzebne są w pierwszym rzędzie do prowadzenia walki i zaopatrzenia wojsk. W tych warunkach będą przyjmowane tylko takie paczki świąteczne, które będą opatrzone markami wydanemi uprzednio przez poszczególne komendy ".

Okazja zostania bohaterami Nadrenji.

Minister poczty w Rzeszy zarządził wymianę funkcjonarjuszy pocztowych między zagrożonymi i niezagrożonymi bombardowaniem obszarami Rzeszy. Na podstawie tego zarządzenia skierowano już 200 funkcjonarjuszek z Kamienicy do Düsseldorfu, 450 z Drezna do Kolonji i 400 z Lipska do Hamburga.

Dalsze podporządkowanie przemysłu potrzebom wojennym.

W celu większego i ściślejszego jeszcze niż dotąd podporządkowania wszelkich dziedzin życia gospodarczego potrzebom przemysłu zbrojeniowego, dekretem Goeringa, jako Pełnomocnego dla planu czteroletniego, utworzone zostały Komisje Zbrojeniowe w okręgach administracyjnych Rzeszy. W skład tych komisji wchodzą przedstawiciele okręgowi władz, placówek służbowych i pełnomocnicy poszczególnych gałęzi przemysłu wojennego. Przewodniczącego komisji zbrojeniowej jak i jego zastępcę powołuje minister uzbrojenia i amunicji Rzeszy. Przewodniczący komisji zbrojeniowej w wypadku różnicy zdań między jej członkami decyduje ostatecznie o przedmiocie sporu.

Z braku samochodów - dobry i tramwaj.

Za przykładem Hamburga i Drezna poszedł Wrocław i wprowadził przewóz artykułów żywnościowych tramwajami. Tak samo w Berlinie określone dzielnice miasta są zaopatrywane w jarzyny i owoce za pomocą tramwajów.

Składy - wieczne tułacze.

Z braku odpowiedniej ilości składów, jak też w celu uniknięcia zniszczeń materjałów składowych na skutek bombardowań, minister komunikacji w Rzeszy zarządził użycie na składy statków żeglugi śródlądowej, znajdujących się czasowo w portach Holandji i Belgji. Jako miejsce postoju dla tego rodzaju składów przewidziane są miejscowości mające wygodne połączenia z Renem.

Cel tego zarządzenia jest jasny. Chodzi tu mianowicie o to, aby uniknąć zniszczenia zapasów żywności, lub cennych surowców, przeznaczonych dla Nadrenji, przez lotnictwo sprzymierzone, co ma być osiągnięte przez przesuwanie statków t.j. ruchomych składów z miejsca na miejsce.

Dlatego, że narkomanów niema, narkomani są.

W Rzeszy utworzona została stacja rejestracyjna dla narkomanów w celu przeciwdziałania zgubnym skutkom używania narkotyków.

Podczas otwarcia obrad tej stacji, minister zdrowia Rzeszy oświadczył: "Problem narkomanji w Niemczech nie ma właściwie znaczenia. Niemniej wszelkie przygotowania muszą być poczynione we właściwym czasie, aby zgóry uniemożliwić powtórzenie się zgubnych objawów w interesującym nas zakresie z ubiegłej wojny światowej".

W toku obrad wygłoszono znaczną ilość referatów zajmujących się szczegółami zwalczania narkomanji oraz akcji ozdrowieńczej dla nałogowców.

Coraz gorzej ze zdrowiem wojska i ludności. W Niemczech odczuwa się brak medykamentów i lekarzy, co powoduje pogarszanie się stanu zdrowia armji i ludności cywilnej. Dekretem Hitlera powołano jednolite kierownictwo dla spraw zdrowia. W skład tego kierownictwa wchodzą przedst. wojska i ludności cywil. oraz delegowany przez Hitlera pełnomocnik, którego zadaniem jest wyrównywanie zapotrzebowań personelu lekarskiego i środków leczn. między wojskiem a ludnością cywil. Przedstaw. Hitlera decyduje ostatecznie w wypadku różnicy zdań i ma prawo oraz obowiązek interwenjować z głosem rozstrzygającym, oczywiście na rzecz wojska w zakresie wymienionych spraw.

OSTATNIE WIADOMOŚCI dn.27.XI. godz.13

Ofensywa sowiecka.

Specjalny komunikat sowiecki wydany w nocy z dn.26 na 27 stwierdza, że nowa wielka ofensywa Timoszenki w łuku Donu rozwija się bardzo pomyślnie. Bolszewicy zdobyli w ciągu jednego dnia 26 b.m. 14 nowych miejscowości m.in. Garganow i Gromowsk. Liczba jeńców wziętych do niewoli tego dnia wynosi 12.000 ludzi. Przeliczono dotychczas zdobytych 1.300 dział, 5.600 pojazdów mechanicznych oraz 62 składy zaopatrzeniowe. Oddziały sowieckie opanowały dalszy odcinek kolei Stalingrad-Charków. Również linja kolejowa Rostów-Stalingrad została w kilku miejscach przecięta. Wojska czerwone zdobyły miejscowość Holszanskaja, odległą o 170 km. na południowo-zachód od Stalingradu. Oddziały sowieckie nacierające od Donu wdarły się do miasta Stalingradu i opanowały dzielnicę przemysłową.

Cała 22-ga niemiecka dywizja pancerna, która przeważnie składała się z oficerów i żołnierzy, pochodzących ze środkowych Niemiec została kompletnie wybita. Wielki manewr oskrzydlający armji czerwonej odbywa się w kierunku zachodnim. W pobliżu głównej linji odwrotu nieprzyjaciel stara się zorganizować opór w czem przeszkadza mu lotnictwo sowieckie i artylerja. Cofająca się armja złożona z wojsk rumuńskich i niemieckich jest zdemoralizowana i wyczerpana. Drogi są zatłoczone cofającemi się oddziałami i sprzętem. Niemcy w niektórych miejscach wkopują tanki w ziemię, usiłując w ten sposób fortyfikować pozycje, czołgi sowieckie dają im jednak łatwo radę. Dowództwo niemieckie usiłuje dostarczyć odciętym oddziałom posiłków i zaopatrzenia drogą powietrzną. Daje to jednak minimalne rezultaty. Demoralizacja broniących się oddziałów wzrasta bezustannie. Rumuni poddają się masowo bez walki. Na południowym odcinku frontu zestrzelono 12 niemieckich samolotów transportowych z zaopatrzeniem. W samym Stalingradzie bolszewicy powoli wypierają nieprzyjaciela. W lokalnych walkach odbito szereg ufortyfikowanych pozycji i budynków. Zdaniem kół londyńskich w potrzasku pod Stalingradem znajduje się około 20 - 25 dywizji przeważnie niemieckich, którym grozi odcięcie i zniszczenie.

Oba skrzydła uderzenia sowieckiego południowe i północne coraz bardziej zbliżają się do siebie i są oddalone zaledwie o 30 km.

Korespondent "Daily Express" na froncie sowieckim w następujący sposób opisuje początek ofensywy Timoszenki: "Jedna grupa sowiecka uderzyła na nieprzyjaciela w kierunku południowym od miejsc.Serafinowicz, druga na zachód od Wołgi koło Kotelnikowa, trzecia koło Kałacza, czwarta zaś kierując się z północy przeszła lewy brzeg Wołgi i dotarła do przemysłowej dzielnicy Stalingradu. Kolumna idąca z płn.-zachodu kieruje się obecnie na południe, aby połączyć się z wojskami, które rozpoczęły ofensywę na tym odcinku. Oczyszczając teren Czernyszewa bolszewicy rozbili doszczętnie otoczoną poprzednio 22-gą niemiecką dywizję pancerną oraz zdobyli wiele nieuszkodzonego sprzętu. Na całym froncie panuje niesłychane zamieszanie w oddziałach nieprzyjaciela. Dowództwo niemieckie nie może przywrócić ładu.

Źródła niemieckie sygnalizują rozpoczęcie nowej wielkiej ofensywy sowieckiej na szerokim froncie w rej.na południe od Kalinina oraz w obszarze na południowy-wschód i zachód od Toropeca. Komunikat sowiecki stwierdza, że na tym odcinku toczą się zacięte walki i że zdobyto znaczną ilość amunicji i sprzętu.

Afryka i Morze Śródziemne.

W Afryce północnej wojska sprzymierzone nacierają w dalszym ciągu na oddziały "osi" Koło Bizerty i Tunisu sprzymierzeni coraz bardziej zaciskają pierścień dookoła wojsk nieprzyjacielskich, jednocześnie zaś oddziały francuskie starają się odciąć Tunis od Trypolitanji.

Liczne zespoły bombowców aljanckich dokonały w ciągu dnia nalotów na Tunis Bizertę i Trypolis oraz lotniska "osi" na Sycylji. Angielskie samoloty torpedowe zatopiły dwa nieprzyjacielskie statki zaopatrzeniowe, jeden koło Trypolisu, a drugi koło Sycylji.

U wybrzeży Sycylji zestrzelono 14 samolotów nieprzyjacielskich, w tej liczbie 7 transportowców włoskich. 4 inne transportowce włoskie zostały zniszczone na lotnisku w Gabes. Ze wszystkich tych operacji nie powróciły 2 maszyny aljanckie.

Komunikat angielski donosi, że siły lądowe sprzymierzeńców zajmują pozycje w Tunisie przygotowując się do walnej bitwy z nieprzyjacielem.

Korespondenci wojenni podkreślają, że Rommel będzie stawiał opór wojskom gen. Montgomery pod El Agheila, gdyż jest to jedyny punkt, zabezpieczający Trypolis od Wschodu. Wskazują również na to ostatnie przegrupowania oddziałów Rommla.

W walkach powietrznych biorą udział najnowsze myśliwce amerykańskie typu P.38, wykazując doskonałą sprawność. Eskadry tych myśliwców bombardowały m.in.: Bizertę, Tunis oraz Misurata w Trypolitanji, gdzie trafiono duży transportowiec włoski.

W Kairze oświadczono oficjalnie, że w walkach w Libji i w Tunisie zostały użyte najnowsze typy czołgów. Amerykański "General Sherman" i brytyjski "Cruisader", czołgi te okazały się doskonałe.

Daleki Wschód.

Na Nowej Gwinei wojska australijsko-amerykańskie atakują bezustannie bazę japońską w Buna.

Komunikat z Waszyngtonu donosi, że Japończykom udało się wysadzić na ląd doborowe oddziały piechoty morskiej, które przyszły z pomocą wojskom japonskim otoczonym w Buna. Komunikat stwierdza, że dotychczas zdołano zatopić 4 kontrtorpedowce nieprzyjacielskie, stanowiące osłonę konwoju. Dalsze walki są w toku.

Bombowce aljanckie dokonały silnego nalotu na Bangkok oraz na port i objekty wojskowe w Kantonie. W porcie kantońskim zatopiono statek japoński o pojemn. 7.000 ton. Podczas nalotu na Kanton strącono 9 japońskich samolotów myśliwskich.

Samoloty angielskie dokonały nalotu na Rangun oraz na linję kolejową i bazy zaopatrzeniowe w Burmie.

Lotnictwo aljanckie dokonało rónież nalotu na bazy japońskie w Chinach i Indochinach.

Komunikat głównej kwatery Czang-Kai-Szeka donosi, że wojska chińskie rozpoczęły natarcie na południe od Kantonu.

-o-o-o-O-o-o-o-